

Ronald W. Langacker
(San Diego)

SEMANTYKA JĘZYKOZNAWCZA¹

Publikujemy za zgodą Autora wczesny szkic Ronalda W. Langackera zawierający w syntetycznej formie program semantyki kognitywnej, semantyki zorientowanej „subiektywistycznie”. Program ten przedstawiony przez czołowego amerykańskiego kognitywistę przed kilkunastu laty, konsekwentnie rozwijany przez jego współpracowników i naśladowców, koresponduje w kilku punktach z programem polskich etnolingwistów, przyjętym mniej więcej w tym samym czasie na użytek badania stereotypów językowych i realizowany w latach 1988–2003 na łamach „Etnolingwistyki”.

Szczególnie bliskie etnolingwistom są te tezy Langackera, które dotyczą konceptualnego i podmiotowego charakteru znaczenia; które kwestionują izolowanie znaczeń językowych od wiedzy o świecie, a zwłaszcza te, które postulują opis znaczenia w całej sieci „relacji kategoryzacyjnych”.

Niezależnie od oczywistych rozbieżności (dotyczą one między innymi roli „kodu kulturowego” w kształtowaniu znaczeń językowych i nieco innego pojmowania procesu profilowania) programowy szkic Langackera przynosi ważne i wciąż inspirujące koncepcje dotyczące procesu obrazowania językowego i jego wymiarów, poziomu ukonkretnienia (szczegółowości, „ziarnistości”, rozdzielczości) obrazu, „zakresu predykcji”, roli „ścieżek kompozycyjalnych” w interpretacji znaczeń, pojęcia „perspektywy” i mentalnego konstruowania przestrzeni przez podmiot konceptualizujący i mówiący.

Przybliżenie oryginalnych sformułowań Langackera i jego propozycji rozwiązywania tych kwestii wydaje się szczególnie potrzebne wobec ożywienia w ostatnich latach zainteresowania kategorią punktu widzenia i roli podmiotu w dyskursie, widoczne zwłaszcza w kręgu badaczy uczestniczących w konwersatorium „Język a kultura”. [Red.]

¹ *A View of Linguistic Semantics*, [w:] Brygida Rudzka-Ostyn (red.) 1988, *Topics in Cognitive Linguistics*, s. 49–90, Amsterdam / Philadelphia: John Benjamins.

Znaczenie i jego natura

Każdy język umożliwia jego użytkownikom ustanawianie otwartego zbioru symbolicznych odpowiedniości między znaczeniami a sekwencjami fonologicznymi. Jest to zbiór otwarty, ponieważ użytkownicy języka przyswajają nie tylko ogromny (choć skończony) zestaw skonwencjonalizowanych wyrażen symbolicznych, ale także szereg wzorców, według których kolejno łączą wyrażenia prostsze w coraz to bardziej złożone. Wzorce te stanowią gramatyczną strukturę danego języka. Teoria zwana gramatyką kognitywną (Langacker 1987, 1991a, 1991b²) opiera się na tezie, iż struktura gramatyczna ma charakter inherentnie symboliczny, tj. można ją opisać za pomocą elementów symbolicznych, z których każdy ma zarówno zawartość semantyczną, jak i fonologiczną (choć zawartość ta może być w znacznym stopniu abstrakcyjna). Zgodnie z tym poglądem, analiza gramatyczna i analiza semantyczna są nierozłączne — opis struktury gramatycznej, który nie odwołuje się do znaczenia, nie jest bardziej odkrywczy niż słownik podający jedynie listę niezdefiniowanych form. Tak więc jako podstawę analizy gramatycznej teoria ta musi zaproponować przynajmniej szkicowy opis znaczenia i struktury semantycznej.

Nasze wstępne rozważania koncentrować się będą wokół pięciu podstawowych tez dotyczących natury znaczenia językowego. Oto one w skrótowej formie:

- (1) Teza A: Znaczenie można sprowadzić do konceptualizacji (doświadczenia mentalnego).
- Teza B: Często używane wyrażenie zazwyczaj ma sieć powiązanych ze sobą znaczeń.
- Teza C: Struktury semantyczne charakteryzowane są w odniesieniu do domen kognitywnych.
- Teza D: Struktura semantyczna czerpie swoją wartość z nałożenia profilu (*designatum*) na bazę.
- Teza E: Struktury semantyczne zawierają skonwencjonalizowane obrazowanie (*imagery*), tj. ujmują daną sytuację w określony sposób.

Rozważymy kolejno powyższe tezy, poświęcając najwięcej uwagi ostatniej z nich. Chociaż wszystkie są do pewnego stopnia kontrowersyjne, bar-

² Tekst ten ukazał się w roku 1988, kiedy drugi tom *Foundations of Cognitive Grammar* (1991b) oraz zbiór artykułów *Concept, Image, and Symbol* (1991a) nie były jeszcze opublikowane. Podaję tu jedynie pozycje w tej chwili niejako klasyczne; oczywiście liczba publikacji twórcy gramatyki kognitywnej od tego czasu znacznie wzrosła [przyp. tłum.].

dziej zależy mi na przedstawieniu pewnego spójnego poglądu niż na odrzuceniu kontrargumentów czy też na dokonaniu historycznego przeglądu poruszanych tu zagadnień.

Przytaczając Tezę A, opowiadam się za konceptualną lub pojęciową (*ideational*) teorią znaczenia, którą semantycy tak często czuli się w obowiązku odrzucić (np. Lyons 1977 1/113; Kempson 1977 15–20; Palmer 1981 24–29). Konceptualizacja w ostatecznym rozrachunku ma być wyjaśniana w kategoriach przetwarzania poznawczego; nie ma w jej podstawowej naturze niczego tajemniczego, a samo poznanie nie leży poza obrębem dociekań naukowych. Mówię o konceptualizacji, aby uwypuklić subiektywną naturę znaczenia językowego. Przyjmuję, że konceptualizacja obejmuje całą domenę doświadczenia mentalnego — zarówno pojęcia utrwalone, jak i nowe — a także, wrażenia sensoryczne, emocjonalne i kinestetyczne; rozciąga się również na naszą świadomość fizycznego, społecznego i językowego kontekstu.

Dlatego też struktura semantyczna traktowana jest tu jako szczególny rodzaj struktury pojęciowej (tak jak to ma miejsce u Jackendoffa (1983), którego model poza tym nie wykazuje prawie żadnych podobieństw do mojego). Wyrażenia językowe (obejmujące symboliczne jednostki leksykonu i gramatyki) są dwubiegunowe, każde posiada biegun semantyczny i biegun fonologiczny; strukturę semantyczną można więc zdefiniować jako zgodną z konwencją językową konceptualizację, funkcjonującą jako semantyczny biegun wyrażenia. Będę również mówił o strukturach semantycznych jako o predykcjach, a o semantycznym polu morfemu jako o predykcacie; tak więc wszystkie predykaty są predykcjami, ale predykcje odpowiadające wyrażeniom symbolicznie złożonym nie są predykatami. Ważną cechą semantyki w ramach gramatyki kognitywnej jest to, że predykcje dowolnej wielkości można scharakteryzować, używając tego samego zestawu konstruktów opisowych.

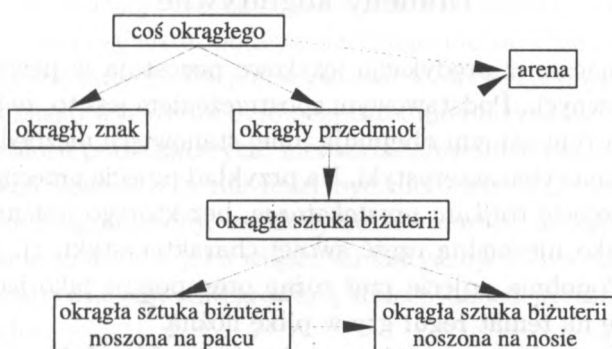
Teza B mówi, iż polisemia jest w przypadku jednostek leksykalnych normą i musi być traktowana w teorii językoznawczej jako zjawisko naturalne i nieproblematyczne. Proponuję model sieciowy, w którym każdy z węzłów sieci reprezentuje jeden ustalony sens jednostki leksykalnej, a połączenie między węzłami określa rodzaj zachodzącego między nimi związku. Węzły połączone są „relacjami kategoryzacyjnymi”, których istnieją dwa podstawowe rodzaje: jest to relacja schematyzacji (przedstawiana przy pomocy strzałek ciągłych) i relacja rozszerzenia (oznaczana strzałkami przerywanymi). Zapis $[[A] \rightarrow [B]]$ oznacza, że $[A]$ jest strukturą schematyczną w stosunku do $[B]$, która z kolei stanowi uszczegółowienie (*elaboration*) lub konkretyzację (*instantiation*) struktury $[A]$. $[B]$ stoi w zgodności z $[A]$, ale jej charakterystyka jest bardziej szczegółowa i odznacza się drobniejszą „ziarnistością” niż

charakterystyka [A] (stąd relacja ta jest semantyczną specjalizacją (*specialization*) lub jej przeciwieństwem, tj. abstrahowaniem (*abstraction*)). Z kolei rozszerzenie semantyczne implikuje pewną niezgodność; w relacji typu $[[A] \rightarrow [B]]$, aby otrzymać [B], czyli sens rozszerzony, część charakterystyki wyjściowego sensu [A] musi zostać zawieszona lub zmodyfikowana.

Zjawiska te ilustruje schemat 1. przedstawiający fragment sieci opisującej skonwencjonalizowane znaczenia angielskiego rzeczownika *ring*. Pojęcie COŚ OKRĄGŁEGO jest schematyczne w stosunku do pojęcia OKRĄGŁY ZNAK i OKRĄGŁY PRZEDMIOT, to ostatnie jest schematyczne w stosunku do OKRĄGŁA SZTUKA BIŻUTERII, to zaś jest schematyczne w stosunku do pojęć reprezentujących biżuterię noszoną na różnych częściach ciała. Termin *ring* oznacza również arenę w boksie, wrestlingu³ lub walkach byków; znaczenie RING, ARENA jest rozszerzeniem sensu OKRĄGŁY PRZEDMIOT lub COŚ OKRĄGŁEGO, ponieważ nie obejmuje cechy „okrągłości” (ringi bokserskie i używane w wrestlingu są zwykle prostokątne). Oczywiście nie twierdzi się, iż wszystkie te węzły i relacje kategoryzacyjne mają jednakowy status. Węzły różnią się znacznie pod względem stopnia utrwalenia (*entrenchment*) czy kognitywnego wyróżnienia, jedne z nich podlegają więc aktywacji z dużo większą łatwością niż inne. W przypadku słowa *ring* sens OKRĄGŁA SZTUKA BIŻUTERII NOSZONA NA PALCU jest przypuszczalnie prototypem tej kategorii i w neutralnym kontekście jego aktywacja jest bardziej prawdopodobna niż aktywacja innych sensów. Dalej, relacje kategoryzacyjne różnią się nie tylko wyróżnieniem kognitywnym, ale także pod względem dystansu, tj. tego, na ile [A] musi zostać rozszerzone lub skonkretyzowane, byśmy otrzymali [B].

Sieć ta w swej pełnej formie przedstawia konwencjonalne użycie jednostki leksykalnej, tzn. zakres pojęć, dla których jednostka ta jest stosowana. Dokładny kształt sieci może się różnić w zależności od użytkownika języka, jego doświadczenia i sądów kategoryzacyjnych, jakich dokonuje, ale jeśli wystarczająca liczba węzłów jest wspólna dla wielu użytkowników, nie stanowi to problemu w komunikacji. Nie mamy także bezpośredniej możliwości, by ustalić stopień „subtelności”, jaki użytkownicy języka osiągają w opanowywaniu skonwencjonalizowanych użyc (tzn. jak daleko „w dół” rozwijają sieć, obejmując coraz to bardziej szczegółowe zastosowania, ani też stopień „schematyczności”, tj. do jakiego stopnia rozwijają sieć „do góry” poprzez kolejne stopnie abstrakcji). Jednak szczegóły tego typu są mniej ważne niż

³ Chodzi tu o popularny za Atlantykiem szczególny rodzaj zapasów mający charakter cyrkowy bardziej niż sportowy, stąd też nieco dalej mowa jest o ringu prostokątnym, takim jak w boksie, nie zaś o okrągłej macie, na jakiej toczą się walki w zapasach — dyscyplinie olimpijskiej [przyj. tłum.].



Rysunek 1

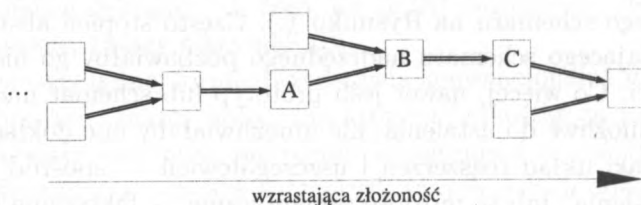
stwierdzenie, że istotnie należy uznać istnienie takiej sieci — próba zredukowania znaczenia leksemu do pojedynczego węzła przeważnie okazuje się nieudana. Oczywistymi kandydatami w tego typu redukcji są prototyp i schemat na najwyższym poziomie, oznaczające odpowiednio sens podstawowy i najbardziej abstrakcyjny. Nie można jednak przypuszczać, że każda kategoria lekсыkalna posiada możliwy do precyzyjnego ustalenia prototyp, ani że użytkownicy języka bez różnicy wyabstrahowują nadrzędny schemat (*superschema*), którego wszystkie inne węzły sieci są uszczegółowieniami (nie ma takiego schematu na Rysunku 1.). Często stopień abstrakcyjności wszechogarniającego schematu nadrzędnego pozbawiałby go niemal zupełnie zawartości. Co więcej, nawet jeśli prototyp lub schemat nadrzędny byłyby zawsze możliwe do ustalenia, nie umożliwiałyby one dokładnego przewidywania, jaki układ rozszerzeń i uszczegółowień — spośród tych, które są „do pomyślenia” lub są możliwe semantycznie — faktycznie funkcjonuje w języku w sposób skonwencjonalizowany. Ponieważ nie są one całkowicie przewidywalne, konwencjonalne użycia leksemu muszą zostać przyswojone.

Znajomość skonwencjonalizowanych użyc jednostki lekсыkalnej obejmuje zatem całą sieć i musi być jako taka opisywana. Każdy węzeł sieci przedstawia odrębną predykcję i wspólnie z biegunem fonologicznym stanowi odrębny wariant semantyczny tejże jednostki. Ponieważ jednak nie zajmujemy się tu szczegółowo polisemią, skoncentrujemy się poniżej na pojedynczych węzłach. Stawiamy sobie pytanie: co jest konieczne do scharakteryzowania leksemu (lub jakiegoś nowo powstałego wyrażenia), kiedy jest on rozumiany w określony sposób?

Domeny kognitywne

Teza C oznacza, iż predykcje językowe pozostają w pewnej relacji do domen kognitywnych. Podstawowym spostrzeżeniem jest to, że jedne pojęcia presuponują, a tym samym obejmują inne, stanowiące niezbędną podstawę dla ich powstania i charakterystyki. Na przykład pojęcie *przeciwprostokątnej* presuponuje pojęcie *trójkąta prostokątnego*, bez którego jest niezrozumiałe; obejmuje je jako niezbędną część swojej charakterystyki, tj. jako domenę kognitywną. Podobnie pojęcie *rzut różny* presuponuje jako jedną z domen złożoną wiedzę na temat reguł gry w piłkę nożną.

Uzasadnione jest więc postulowanie istnienia różnych hierarchii złożoności pojęciowej, w których pojęcie na jednym poziomie hierarchii powstaje jako wynik różnych operacji kognitywnych dotyczących pojęć na poziomach niższych, jak pokazuje to Rysunek 2. Procesy te, oznaczone podwójnymi strzałkami, obejmują koordynację pojęć na niższych poziomach (tzn. łączenie ich zawartości), a także określanie profilu i inne wymiary obrazowania, o czym w następnych podrozdziałach. Na przykład poprzez skoordynowanie kilku pojedynczych realizacji pojęć *linia* i *kąt*, otrzymujemy pojęcie *trójkąta*. Daje nam ono wraz z pojęciem *prostokątności* pojęcie *trójkąta prostokątnego*, które spełnia rolę domeny kognitywnej dla *przeciwprostokątnej*. To ostatnie z kolei może potencjalnie stanowić domenę dla takich pojęć wyższego rzędu jak *środek przeciwprostokątnej*, i tak w nieskończoność.



Rysunek 2

Fundamentalnym zjawiskiem jest to, iż konceptualizacja na każdym poziomie hierarchii może funkcjonować jako domena dla charakterystyki predykcji językowej. Na przykład na Rysunku 2. element [A] przedstawiony jest jako pojęcie spełniające rolę domeny dla predykcji [B], wynikłej z dokonania operacji na [A] i skoordynowania jej z jakąś inną zawartością. Skoro jednak predykcja jest konceptualizacją, [B] może stanowić domenę kognitywną dla predykcji [C], powstałej na skutek dalszych operacji. Twierdzenie to oznacza, że punktem wyjściowym dla analizy semantycznej danego wyra-

żenia jest konceptualizacja złożona wewnętrznie w dowolnym stopniu. Choć może to się wydać oczywiste, podejście to znacznie się różni od niektórych zazwyczaj przyjmowanych. Po pierwsze, stoi w opozycji do poglądu, jakoby znaczenie danego wyrażenia było bezpośrednio opisywalne w kategoriach zamkniętego zbioru podstawowych, nierozkładalnych elementów semantycznych — domena kognitywna nie musi być nierozkładalna (*primitive*), nie istnieje też żaden ograniczony, ustalony zestaw domen. Po drugie, odrzuca się tu rozumienie znaczenia jako wiązki semantycznych znaczników lub cech — domena kognitywna jest zintegrowaną konceptualizacją sama w sobie, nie zaś wiązką cech.

Co znajduje się na najniższym poziomie owych hierarchii złożoności pojęciowej? Wobec problemu istnienia podstawowych, nierozkładalnych elementów pojęciowych zajmuję stanowisko neutralne, nie przyjmując ich istnienia za konieczne. Konieczne jest jednak uznanie istnienia jakiejś wrodzonej zdolności doświadczania mentalnego, tj. zestawu poznawczo nieredukowalnych przestrzeni przedstawieniowych (*representational spaces*) lub pól potencjału pojęciowego — nazywam je domenami podstawowymi. Należy do nich doświadczanie czasu i zdolność do konceptualizowania różnych konfiguracji elementów w dwu- i trójwymiarowej przestrzeni. Istnieją domeny podstawowe związane z różnymi zmysłami — spektrum barw (tj. zakres możliwych wrażeń w ich postrzeganiu), zdolność odbierania dźwięków w określonym przedziale częstotliwości, domeny określające wrażenia smaku i zapachu itp. Pewne domeny są też niewątpliwie konieczne w przypadku uczuć i wrażeń kinestetycznych. Nie proponuję ścisłego zestawu domen podstawowych, ważne jest raczej to, iż niektóre rodzaje doświadczenia mentalnego są poznawczo nieredukowalne. Przypuszczalnie zaczynamy konstruować nasz świat mentalny na podstawie doświadczeń w ramach domen podstawowych, osiągając wyższe poziomy organizacji pojęciowej poprzez wrodzone procesy poznawcze.

Niektóre predykcje językowe można scharakteryzować tylko w odniesieniu do domen podstawowych, np. *czerwony* (w odniesieniu do spektrum barw), *gorący* (temperatura), *linia* (przestrzeń dwuwymiarowa) czy *zanim* (czas). Większość predykcji presuponuje jednak domeny na wyższych poziomach organizacji pojęciowej. Na przykład pojęcie trójkąta prostokątnego, stanowiącego domenę dla *przeciwprostokątnej*, jest niepodstawowe („abstrakcyjne”), będąc redukowalnym do pojęć bardziej fundamentalnych. To, że trójkąt prostokątny funkcjonuje w dwuwymiarowej przestrzeni (a więc zawiera ją w sobie jako domenę podstawową) nie znosi jego (niepodstawowego) statusu jako pojęcia. Podobnie rzeczownik *końcówka* presuponuje pojęcie długiego, najczęściej cienkiego obiektu, znaczenie pojęcia *łokieć* częściowo wynika z miejsca, jakie zajmuje w ludzkim ramieniu, *kwiecień* wywołuje

złożone pojęcie cyklu miesięcy składających się na rok, zwrot *dokonać rozszady* presuponuje znajomość reguł gry w szachy itp. Nie ma więc ustalonego czy uniwersalnego zestawu domen kognitywnych, może nią być jakikolwiek aspekt naszego doświadczenia mentalnego lub świata pojęciowego.

Zasadniczo więc dokonanie pełnego opisu predykcji wymagałoby podania pełnych opisów domen kognitywnych, jakie predykcja ta presuponuje. To z kolei wymagałoby opisu bardziej podstawowych pojęć presuponowanych przez każdą z tych domen i tak dalej, aż osiągniemy poziom domen podstawowych. Należałoby także scharakteryzować zdolności kognitywne użytkownika języka oraz wykonywane przez niego operacje umysłowe, dzięki którym w procesie poznawczym tworzą się owe hierarchie pojęciowej złożoności. Ujmując rzecz krótko, pełny i skończony opis struktury semantycznej wymagałby pełnego opisu poznania i tworzonych przez nie hierarchii pojęciowych!

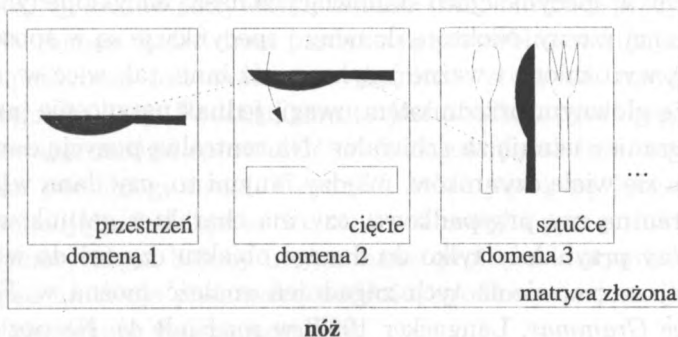
Nie jest to naturalnie cel możliwy do osiągnięcia na krótką metę. W praktyce musimy maksymalnie wykorzystać możliwości opisu cząstkowego i szkicowego, charakteryzując odpowiednie domeny z dokładnością konieczną do uzyskania wymaganych celów szczegółowych. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, czego wymagałby dokładny poznawczo opis struktury semantycznej, gdyby był możliwy. Nie ma sensu łudzenie się nieuzasadnionym poglądem, jakoby możliwe było zrozumienie natury znaczenia bez porównywalnego zrozumienia procesów poznawczych, a także hierarchii pojęciowych oraz systemu wiedzy, które są ich wynikiem. Struktura semantyczna nie jest odrębnym czy też autonomicznym „modułem” organizacji psychicznej, który można wyjąć i badać w oderwaniu od bogatej materii naszego doświadczenia mentalnego. Postrzeganie struktury semantycznej jako samodzielnego komponentu systemu językowego, możliwego do opisania w sposób algorytmiczny, jest wygodne ze względów teoretycznych, ale w sposób konieczny i drastyczny zubaża i zniekształca sam przedmiot zainteresowania.

Innym wątkiem prowadzącym do podobnych wniosków są rozważania na temat liczby domen kognitywnych presuponowanych przez daną predykcję. Pełny zestaw domen ważnych dla opisu predykcji nazywać będziemy jej matrycą. Matrycę uznajemy za złożoną, jeśli składa się na nią więcej niż jedna domena, co jest zjawiskiem typowym. Nawet w przypadku domen podstawowych łatwo można znaleźć przykłady, gdzie pojedyncza domena jest niewystarczająca. Na przykład *pi-pip*⁴ jest krótkim dźwiękiem, zbliżonym do czystego tonu, stąd scharakteryzowanie tego pojęcia presuponuje

⁴ W znaczeniu ‘dźwięk klaksonu’, oryg. beep, co może również oznaczać dźwięk wydawany przez urządzenie elektroniczne itp. Chodzi o krótki dźwięk o dosyć wysokiej częstotliwości [przyj. tłum.].

podstawowe domeny czasu i wysokości dźwięku. *Błysk* to krótkie, intensywne i najczęściej rozproszone wrażenie światła, tak więc opis tego rzeczownika musi uwzględniać czas, spektrum światła widzialnego (szczególnie wymiar jasności) i rozciągłość pola widzenia.

Matryca predykcji presuponujących domeny niepodstawowe jest często dosyć duża, a czasami bez wyraźnych granic. Złożoną matrycę predykatu *nóż* w sposób schematyczny przedstawia Rysunek 3. Jednym z elementów predykatu jest typowy kształt noża lub cały zestaw typowych kształtów, presuponujący domenę przestrzeni. Innym ważnym elementem jest rola, jaką przedmiot ten spełnia jako narzędzie tnące; pojęcie kanonicznego wydarzenia, jakim jest cięcie, funkcjonuje jako domena wtórna, niepodstawowa. Inne wymiary tego pojęcia, z których każdy przywołuje jakąś domenę niepodstawową, obejmują typową wielkość noża; jego wagę; materiał, z którego jest zwykle wykonany; to, że wraz z łyżką i widelcem jest częścią zestawu sztuców; gry, w jakich się go używa i ich podłoże kulturowe; fakt, że w cyrkach wykonywane są sztuczki i pokazy z nożami; funkcję, jaką noże odegrały w podboju Ameryki i tak bez końca. Wszystkie te różnorodne sfery pojęciowe łączy to, że w każdej uczestniczy przedmiot, który desygnowany jest poprzez słowo *nóż* (poniżej nastąpi sprecyzowanie pojęcia desygnowania).



Rysunek 3

W tym miejscu pojawia się fundamentalne pytanie dotyczące teorii semantycznej. Które z elementów złożonej matrycy są częścią skonwencjonalizowanego znaczenia wyrażenia językowego, a które należą do zakresu wiedzy pozajęzykowej? Czy w ogóle można przeprowadzić taki podział? Według poglądów tradycyjnych tak. Ogólnie rzecz biorąc, teoretycy semantyki przyjmują, że znaczenie słowa takiego jak *nóż* nie może być związane z ogromnym, nieograniczonym zakresem wiedzy, jaką posiadają na temat danego

przedmiotu użytkownicy języka, lecz z pewną ograniczoną częścią tej wiedzy. Opis językowy konwencjonalnego znaczenia słowa przypomina bardziej hasło słownikowe niż encyklopedyczne. Możliwe jest więc ściśle rozgraniczenie między wiedzą językową a pozajęzykową (między „semantyką” a „pragmatyką”⁵). Fakty językowe nie dostarczają jednak zbyt wielu dowodów na poparcie tej tezy. Haiman (1980) dokonał przeglądu argumentów mających uzasadniać rozgraniczenie językowej i pozajęzykowej wiedzy związanej z danym terminem i doszedł do wniosku, że są one niewystarczające. Istnienie tej wyraźnej jakoby granicy postuluje się nie na podstawie faktów, lecz w sferze metodologicznej i tylko w takim przypadku można traktować strukturę semantyczną oraz w ogóle strukturę języka jako zamknięty system poddający się formalnemu opisowi algorytmicznemu. Dogodność teoretyczna nie stanowi jednak dowodu empirycznego. Nie widzę apriorycznego powodu, dla którego trzeba by uznać realność dychotomii między semantyką a pragmatyką.

Przyjmuję w zamian encyklopedyczne spojrzenie na semantykę językową. Nie wyznaczam konkretnej granicy między wiedzą językową a pozajęzykową na temat desygnatu nazwy, takiej by pewne wartości z jednej jej strony w sposób oczywisty miały podlegać semantyce, natomiast te po jej drugiej stronie można by bezpiecznie relegować do sfery pragmatyki. Myślę, że o wiele bardziej realistyczny jest postulat o stopniowości elementów „centralnych” w specyfikacjach stanowiących naszą encyklopedyczną wiedzę na temat danej rzeczy. Niektóre domeny i specyfikacje są w sposób oczywisty bardziej wyróżnione i ważne językowo niż inne, tak więc w praktyce to one stają się głównym przedmiotem uwagi, jednak narzucenie jakiegokolwiek dokładnej granicy uznaję za arbitralne. Na centralną pozycję danej specyfikacji składa się wiele czynników, między innymi to, czy dana własność jest cechą inherentną czy przypadkową, czy ma charakter gatunkowy czy jednostkowy, czy przynależy tylko do danego obiektu czy też do wielu innych itp. (Pełniejsze omówienie tych zagadnień znaleźć można w *Foundations of Cognitive Grammar*, Langacker 1987, w rozdziale 4). Na poziomie przetwarzania kognitywnego centralny status danej cechy można określić jako prawdopodobieństwo jej aktywacji w momencie użycia słowa.

Powszechność „słownikowego” spojrzenia na semantykę językową częściowo wynika z wszechobecności metafory pojemnika, którą przeniknięte jest nasze myślenie o języku i sposób mówienia o nim (por. Reddy 1979). Metafora ta traktuje leksemy jako „pojemniki” na abstrakcyjną substancję zwaną „znaczeniem”; użytkownicy języka przenoszą znaczenia wysyła-

⁵ Langacker celowo umieszcza te terminy w cudzysłowie — sam nie dokonuje takiego rozgraniczenia [przyp. tłum.].

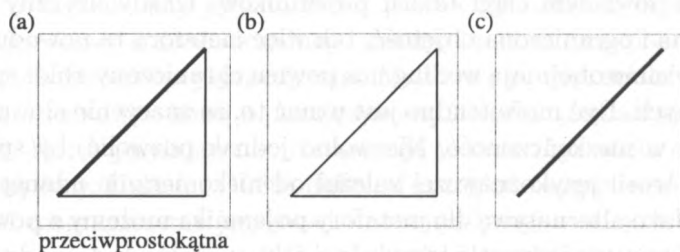
jąc tam i z powrotem ciągi takich pojemników. Każdy fizyczny pojemnik ma określoną i ograniczoną objętość, tak więc metafora ta powoduje, że jednostki leksykalne obejmują według nas pewien ograniczony zbiór specyfikacji semantycznych. Być może trudno jest uznać to, że znaczenie słowa może być rozszerzane w nieskończoność. Nie wolno jednak pozwolić, by sposób sformułowania teorii językoznawczej zależał od niekoniecznie udanej przenośni tego typu. Jako alternatywę dla metafory pojemnika możemy z powodzeniem uważać traktowanie jednostki leksykalnej jako sposobu dostępu do otwartych systemów wiedzy encyklopedycznej. Użytkownicy języka nie przesyłają do siebie znaczeń (jedyne, co przesyłają to fale dźwiękowe). Jest raczej tak, że rozpoznanie leksemu w potoku mowy umożliwia im aktywację wybranych fragmentów wiedzy, którą posiadają. Komunikacja jest możliwa do takiego stopnia, do jakiego porównywalne są systemy wiedzy różnych użytkowników języka, ale ponieważ nigdy nie są one identyczne, komunikacja również nigdy nie jest doskonała.

Profil i baza

Zgodnie z tezą D podstawowym procesem w każdej predykcji językowej jest nałożenie profilu na bazę. Bazą dla predykcji jest nic innego jak jej matryca, tj. zestaw aktywnych domen (lub, bardziej precyzyjnie, tych fragmentów domen, które dana predykcja przywołuje i których wymaga). Pewien aspekt bazy jest zawsze uwydatniony; służy on, mówiąc intuicyjnie, jako ognisko bazy. Podstruktura ta jest profilem predykcji. Nie wiem, czy profilowanie można sprowadzić do jakiegoś niezależnie rozpoznawalnego zjawiska psychologicznego. Czynniki, które jawią się jako potencjalnie ważne, obejmują układ figura/tło, centrum uwagi i poziom aktywacji, jednak problematycznym byłoby utożsamianie profilu z którymkolwiek z nich. Bez względu na swoje poznawcze podłoże, profilowanie jest dla semantyki językowej zjawiskiem fundamentalnym.

Uznaję również profil za coś, co obejmuje te elementy bazy, które predykcja desygnuje. Desygnacji nie rozumiemy więc jako relacji między wyrażeniem językowym a „światem”, lecz raczej jako relację między całością konceptualizacji a pewnymi jej elementami. Na przykład pojęcie *trójkąta równobocznego* funkcjonuje jako baza dla pojęcia *przeciwprostokątnej*, którego profil (desygnat) stanowi jedna z linii składających się na bazę, jak przedstawia to schemat 4 (a). Szczególne wyróżnienie profilu względem reszty bazy graficznie oznaczamy grubymi liniami.

Profilowanie jest jedną z operacji kognitywnych odpowiedzialnych za rozrastanie się hierarchii złożoności pojęciowej (por. Rysunek 2.) — predykcja



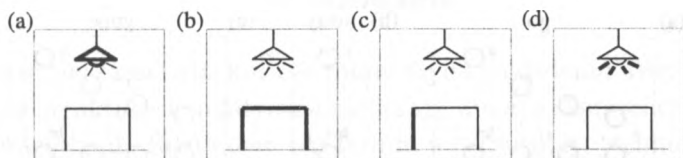
Rysunek 4

presuponuje i zawiera w sobie bazę, z której wyróżnia jakieś odrębne pojęcie wyższego rzędu poprzez nałożenie na nią profilu. Znaczenie wyrażenia nie zawiera się więc wyłącznie w bazie lub w profilu; oba aspekty predykcji są niezbędne dla jej wartości semantycznej. Wartość ta odzwierciedla wyniesienie jakiejś części bazy do szczególnego poziomu, wyróżnienie jej pod względem funkcjonalnym. Przykładowo, jeżeli znieśmy profil *przeciwprostokątnej*, tak jak na Rysunku 4. (b), otrzymamy pojęcie *trójkąta równobocznego*; jeżeli znieśmy niewyprofilowaną część bazy, tak jak na Rysunku 4.(c), nie ma podstaw, by pozostałą linię uznać za *przeciwprostokątną*, które to pojęcie funkcjonuje tylko w kontekście *trójkąta równobocznego*. Można więc bazę predykcji traktować jako „ramę” potrzebną do ustalenia natury i tożsamości zamierzonego desygnatu — ktoś może uchodzić za *kuzyna*, tylko jeśli łączy go z kimś innym ciąg powiązań rodzinnych; przedział czasu jest *antraktem* tylko wtedy, kiedy występuje pomiędzy częściami przedstawienia; za *końcówkę* możemy uznać tylko krańcową część długiego obiektu.

Bez względu na stopień złożoności wszystkie wyrażenia można scharakteryzować semantycznie w kategoriach nałożenia profilu na bazę. Wzorzec złożenia gramatycznego musi precyzyjnie określić na swoim biegunie semantycznym, który element spośród „dostarczonych” przez wyrażenia składowe jest wybrany jako profil wyrażenia złożonego. To, co zwykle nazywane jest członem głównym danej konstrukcji, to po prostu ten składnik, od którego wyrażenie złożone dziedziczy swój profil (i co za tym idzie, kategorię gramatyczną). Rozważmy na przykład wyrażenia rzeczownikowe w punkcie (2), przyjmując, że każde z nich przywołuje jako swoją bazę sytuację przedstawioną na Rysunku 5.

- (2) (a) lampa nad stołem
 (b) stół pod lampą
 (c) noga stołu pod lampą
 (d) światło lampy nad stołem

Rysunek 5. (a)–(d) odpowiada odpowiednio wartościom wyrażzeń (2) (a)–(d). Wyrażenia te różnią się między sobą semantycznie, jednak nie ze względu na inną zawartość pojęciową — przyjęliśmy dla nich wspólną bazę obejmującą pojęcie lampy (i stąd światła), stołu (stąd nóg stołowych) oraz relacji przestrzennej pomiędzy nimi. Różnice semantyczne wynikają głównie z nałożenia na tę bazę różnych profili; wychodząc od tego samego podstawowego zestawu pojęć, każde z wyrażzeń „wybiera” jako desygnat inną podstrukturę. Łatwo można zauważyć, że w każdym przypadku pojęcie desygnowane przez całość wyrażenia jest tym, które profiluje rzeczownik będący członem głównym. Wzorec złożenia pozwalający na modyfikowanie rzeczownika przez wyrażenie przyimkowe opisuje złączenie ich zawartości w celu utworzenia spójnego pojęcia złożonego, a także określa to, iż profilem struktury złożonej jest element desygnowany przez tenże rzeczownik.



Rysunek 5

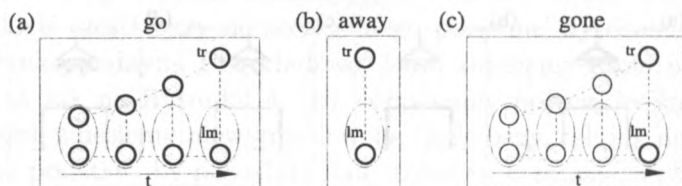
Wyrażenia te mają charakter rzeczownikowy, ale pojęcie profilowania (desygnowania) można również stosować do predykcji relacyjnych (czasowników, przysłówków, przymiotników, przyimków i innych). Predykcja relacyjna profiluje „połączenia” pomiędzy elementami pojęciowymi, gdzie elementem może być rzecz lub inna relacja. Połączenia te można uważać za operacje kognitywne określające względną pozycję elementów wewnątrz domeny. Jako przykład porównajmy znaczenia słów *go* ‘iść’, *away* ‘stąd’ i *gone* ‘poszła’ w punkcie (3):

- (3) (a) You’ve been here long enough — please **go** now. ‘Byłeś tu już wystarczająco długo. **Idź** już sobie’.
 (b) California is very far **away**. ‘Kalifornia jest bardzo daleko **stąd**’.
 (c) By the time I arrived, she was already **gone**. ‘Zanim przybyłem, już **poszła** (już jej **nie było**)’.

Wszystkie te słowa są polisemiczne, ale w każdym przypadku skupimy uwagę na pojedynczym, zilustrowanym tu sensie.

Ponieważ *go* jest czasownikiem, desygnuje proces, tj. ciąg konfiguracji relacyjnych następujących kolejno w czasie konceptualizowanym, stąd w ma-

trycy tego słowa czas jest jedną z domen (co oznacza strzałka na Rysunku 6. (a)), inną zaś jest przestrzeń. Diagram pokazuje tylko cztery „stany” — w tym początkowy i końcowy — spośród tworzącego kontinuum ciągu składającego się na ten proces. Kółka oznaczają dwóch głównych uczestników procesu, trajektor (*tr*) [obiekt wyróżniony] i landmark (*lm*) [punkt odniesienia]. Linie kropkowane oznaczają odpowiedniości — trajektor i landmark są te same w całym procesie. Grube przerywane linie między trajektorem i landmarkiem reprezentują wyprofilowane połączenia odpowiedzialne za relacyjny charakter predykcji, tj. procesy kognitywne, które rejestrują pozycję trajektora wewnątrz domeny względem landmarka. W stadium początkowym trajektor znajduje się w „sąsiedztwie” landmarka, oznaczonym jako elipsa; następnie w miarę upływu czasu jego położenie się zmienia, aż do momentu, kiedy jest od landmarka znacznie oddalony.



Rysunek 6

Away nie jest czasownikiem, stąd czas nie jest dla tej predykcji domeną aktywną. W przykładzie (3) (b) *away* profiluje pojedynczą konfigurację przestrzenną przedstawioną na Rysunku 6. (b). Zauważmy, że konfiguracja ta jest tym samym, co końcowy stan profilu *go* — trajektor znajduje się poza sąsiedztwem landmarka, tak więc proces oznaczany przez *go* prowadzi do relacji przestrzennej oznaczanej przez *away*. Przykład (3) (b) pokazuje jednak, że relacji tej nie musimy postrzegać jako rezultatu ruchu trajektora (przypuszczalnie Kalifornia pozostaje przez cały czas w jednym miejscu).

A jak ma się rzecz z *gone*? Rysunek 6. (c) pokazuje, iż predykcja ta różni się zarówno od *go*, jak i od *away*, lecz pod pewnymi względami przypomina każde z nich. Pokrywa się z *away* pod względem profilowania pojedynczej relacji przestrzennej, w której trajektor leży poza sąsiedztwem landmarka. Predykcje te różnią się jednak pod względem bazy — bazą dla *away* jest po prostu pewien fragment domeny przestrzeni, natomiast w przypadku *gone* bazę stanowi proces profilowany przez *go*. Wyrażenie *gone* można odnieść tylko do czegoś, co uległo procesowi oznaczanemu przez *go*, który to proces stanowi bazę tegoż wyrażenia. *Go* i *gone* są identyczne pod względem

podstawowej zawartości pojęciowej, lecz różnią się profilem nałożonym na tę zawartość. Owa różnica w profilowaniu jest tym, co pod względem semantycznym do wartości wyrażenia wnosi predykcja będąca imiesłowem biernym (która może sama występować w wielu wariantach znaczeniowych, zob. Langacker 1982). Morfem imiesłowowy przyjmuje jako bazę schematyczny proces i profiluje tylko końcowy stan tego procesu. Konstrukcja imiesłowowa utożsamia schematyczną bazę morfemu imiesłowowego z konkretnym procesem profilowanym przez temat czasownika, ale precyzuje, że na poziomie struktury złożonej przeważa profil tegoż morfemu (tzn. że jest on członem głównym konstrukcji złożonej). Mówiąc w skrócie, efektem końcówki fleksyjnej imiesłowu jest na biegunie semantycznym przekształcenie procesu, np. *go*, w relację nieprocesualną, profilującą jedynie końcowy stan tegoż procesu.

Obrazowanie

W pozostałej części artykułu skupimy się na omówieniu Tezy E. Twierdzi się w niej, iż struktury semantyczne zawierają w sobie skonwencjonalizowany sposób obrazowania. Rozumiem ten termin w szczególny, techniczny sposób. Nie mam tu na myśli wyobrażeń wzrokowych lub ogólnie zmysłowych, badanych przez Kosslyna (1980), Sheparda (1978) i innych (choć uznaję, że zjawiska te są poznawczo i semantycznie ważne). Chodzi mi raczej o naszą zdumiewającą psychologiczną zdolność do „nadawania struktury” lub „konstruowania”⁶ określonej sytuacji wyobrażeniowej na wiele różnych sposobów. Biorąc pod uwagę oczywiste znaczenie tej zdolności, zastanawiające jest, że poświęca się jej tak niewiele uwagi. Twierdzą wręcz, iż obrazowanie ma wartość fundamentalną w opisie zarówno struktury semantycznej, jak i gramatycznej, oraz że leży ono u podstaw subiektywistycznej teorii znaczenia.

W celu opisania struktury gramatycznej i semantycznej, gramatyka kognitywna proponuje wyłącznie jednostki symboliczne, z których każdej przypisywana jest pewna zawartość konceptualna. Zawartości tej nadana jest również pewna struktura — w jednostce symbolicznej zawarty jest konwencjonalny sposób obrazowania, który ma swój wkład w jej wartość semantyczną. Na skutek obrazowania dwa wyrażenia o tej samej zawartości pojęciowej lub opisujące tę samą obiektywną sytuację mogą mieć inne znaczenia, tak jak *go* i *gone*, które, mając tę samą zawartość pojęciową, różnią

⁶ Ang. *construe*. Tu i w innych miejscach, gdzie użyty jest ten termin, nie chodzi więc o potoczne „budowanie” wypowiedzi, lecz o różnorodne widzenie konceptualizowanej sytuacji (używa się też terminu *konstruowanie sceny*) [przyp. tłum.].

się znaczeniem na skutek innego profilu (Rys. 6.). Leksykalne i gramatyczne środki językowe nie są więc semantycznie neutralne — ich naturą jest ustrukturywanie zawartości konceptualnej dla celów symbolizacji. Trzeba tu zaznaczyć, że rozróżnienie między zawartością i obrazowaniem dokonywane jest częściowo w celu łatwiejszego wyjaśnienia zjawisk i nie powinno być rozumiane jako ścisła dychotomia. Owe dwa aspekty znaczenia przechodzą w siebie nawzajem w sposób stopniowy i mogą być nierozłączne — każda konceptualizacja wyraża pewien konkretny sposób konstruowania swojej zawartości, choćby poprzez wybór „ustawień domyślnych”.

Semantyka językoznawcza musi więc obejmować konwencjonalne obrazowanie w naturalny i integralny sposób. Nie może być ono traktowane jako czynnik dodatkowy; jego różnorodne wymiary stanowią niezbywalną część procesu konceptualizacji, a predykcja językowa, poprzez sam fakt zaistnienia, przyjmuje określone wartości według tych wymiarów. Niektóre z ważnych wymiarów obrazowania wymienione są w punkcie (4) i zostaną w tej kolejności omówione:

- (4) (a) poziom ukonkretnienia
- (b) założenia i oczekiwania
- (c) wtórna aktywacja
- (d) skala i zakres predykcji
- (e) względne wyróżnienie podstruktur
- (f) perspektywa

Niektóre z tych wymiarów składają się z czynników wymagających odrębnego omówienia. Podane tu uszeregowanie i pogrupowanie zjawisk nie ma istotnego znaczenia.

Pierwszym wymiarem obrazowania jest poziom precyzji i ilość szczegółów, z jaką charakteryzuje się dany konceptualizowany obiekt⁷. Oczywiście staje się tu nierozzerwalność obrazowania od zawartości konceptualnej — pojęcie schematyczne posiada mniej zawartości niż to, które charakteryzuje większa „ziarnistość” lub „rozdzielczość”. Poziom ukonkretnienia zidentyfikowano już jako jeden z parametrów polisemii leksykalnej; niektóre ze skonwencjonalizowanych sensów leksemu są zwykle schematyczne (lub przeciwnie, bardziej wyspecjalizowane) w odniesieniu do innych (Rysunek 1.). Ten sam rodzaj relacji często zachodzi między różnymi leksemami i w takim przypadku zwykło się mówić o „hiponimii” lub „hierarchiach taksonomicznych”. Mamy więc uporządkowane ciągi słów takie, jak w punkcie (5) (a) — (b), gdzie ciągle strzałki oznaczają schematyzację:

⁷ Ang. *entity*, a więc niekoniecznie obiekt w sensie fizycznym, a raczej ogólnie pojęte „coś”, jakiś „byt”. Nie chodzi tu przy tym wyłącznie o byty określone rzeczownikami, lecz jakimkolwiek częściami mowy lub wyrażeniami językowymi [przyp. tłum.].

- (5) (a) poruszać się → przemieszczać się z miejsca na miejsce → biec → biec sprintem
 (b) zwierzę → gad → wąż → grzechotnik → grzechotnik z gatunku *Crotalus Cerastes*
 (c) długi → długi na prawie 20 metrów → długi na 19,5 metra → mający dokładnie 19 metrów i 57 centymetrów długości

Również w punkcie (5) (c) uznaję każde z wyrażeń za schematyczne względem wyrażenia po nim następującego — schemat wprowadza pewne domeny (w tym przypadku skalę długości) i wyznacza względnie szeroki zakres możliwych wartości wewnątrz tych domen; konkretyzacje schematu zawężają dopuszczalne wartości do węższych zakresów (i same w sobie mogą wprowadzać dalsze domeny). Widzimy na podstawie tego przykładu, że poziom ukonkretnienia, tak jak inne wymiary obrazowania, można odnieść do nowo tworzonych wyrażeń o dowolnym stopniu złożoności, niekoniecznie do jednostek leksykalnych. Budując zdanie, użytkownik języka z konieczności przedstawia daną sytuację na pewnym poziomie ukonkretnienia. Mógłby przykładowo opisując to samo wydarzenie, użyć któregośkolwiek z następujących zdań:

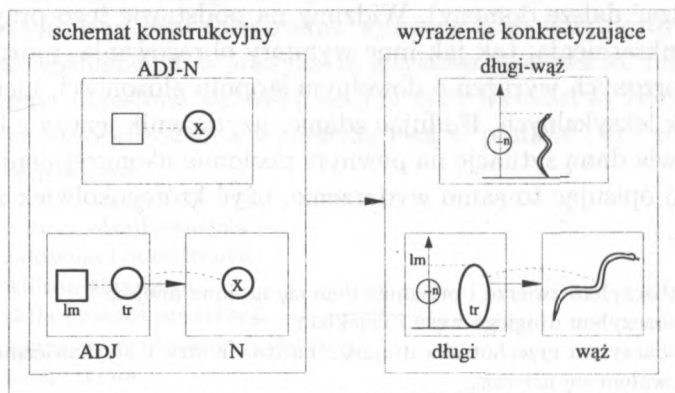
- (6) (a) Zobaczyłem zwierzę i przemieściłem się na inne miejsce.⁸
 (b) Zobaczyłem długiego węża i uciekłem.
 (c) Zobaczyłem grzechotnika długiego na dwa metry i błyskawicznie salwowałem się ucieczką.

O ile ostatnie zdanie ma z pewnością największą dramaturgię, to jednak jeśli mówiącemu bardziej zależałoby na utrzymaniu reputacji kogoś nieustraszonego, mógłby on z powodzeniem wybrać zdanie (6) (a) o większej schematyczności.

Relacje schematyczności odgrywają również znaczącą rolę w konstrukcjach gramatycznych. Konstrukcja jest to wzorzec łączący dwie lub więcej struktury składowe w strukturę złożoną. Wzorce tego typu w gramatyce kognitywnej opisuje się jako schematy konstrukcyjne, tzn. złożone struktury symboliczne całkowicie paralelne względem konkretyzujących je wyrażeń, jednak funkcjonujące na takim poziomie schematyczności, który neutralizuje różnice między nimi. Jako urzeczywistnienie regularności strukturalnej schemat konstrukcyjny można uważać za szablon dla rozwinięcia się nowych konkretyzujących go wyrażeń, uzyskanych poprzez uszczegółowienie

⁸ W punkcie 5 jako *przemieszczać się* tłumaczyliśmy czasownik *locomote*, tu zaś używamy tego odpowiednika dla angielskiego *move on*. Choć *move* w p. (5) oddaliśmy jako *poruszać się*, użycie tego sformułowania w p. (6) zmieniłoby sens zdania. Ta niekonsekwencja tłumaczeniowa nie ma jednak wpływu na wywód Langackera i wnioski, do których dochodzi [przyp. tłum.].

jego schematycznych składników. Na przykład struktura z lewej strony Rysunku 7. jest szkicem bieguny semantycznego konstrukcyjnego schematu opisującego łączenie rzeczownika z modyfikującym go przymiotnikiem (pełny opis obejmowałby także relacje między strukturami składowymi i strukturą złożoną na biegunie fonologicznym; w angielszczyźnie określają one poprzedzanie rzeczownika przez przymiotnik). Konkretnie wyrażenie, takie jak *długi wąż*, uznawane jest za gramatyczne poprzez to, iż jest konkretyzacją tegoż schematu, a relacja kategoryzująca między tym schematem a konkretyzacją stanowi opis strukturalny tego wyrażenia.



Rysunek 7

Typowe konstrukcje cechuje również konkretyzacja syntagmatycznych relacji między dwoma strukturami składowymi. Rozważmy schemat konstrukcyjny na Rysunku 7. Predykcja rzeczownikowa profiluje rzecz, oznaczoną przez kółko. Predykcja przymiotnikowa ma charakter relacyjny, profilujący połączenia pomiędzy trajektorem, również rzeczą, i bliżej nieokreślonym landmarkiem. Każda konstrukcja opiera się na odpowiednościach między elementami struktur składowych — w tej konstrukcji typu PRZYMIOTNIK (ADJ) + RZECZOWNIK (N) kluczowa odpowiedność zachodzi między trajektorem przymiotnika a obiektem wyprofilowanym przez rzeczownik. Przerzywana linia oznaczająca odpowiedność identyfikuje trajektor przymiotnika z profilem rzeczownika, przy czym predykcja przymiotnikowa charakteryzuje ten obiekt bardziej schematycznie, podczas gdy rzeczownik — w większych szczegółach. Owa dodatkowa informacja oznaczona jest na diagramie przez X. Zachodzi tu więc, w konsekwencji, relacja schematyczności pomiędzy trajektorem przymiotnika a profilem rzeczownika, oznaczona

grubą strzałką. Struktura złożona, przedstawiona u góry diagramu, zachowuje profil rzeczownika, ale do właściwej dla niej charakterystyki wyprofilowanego obiektu dodane jest — jako część bazy — uczestnictwo tegoż obiektu w relacji wyrażanej przymiotnikiem.

W konkretnym przypadku wyrażenia *dlugi wąż* predykacja rzeczownikowa przyjmuje jako domenę pojęcie skali długości. Powiązania relacyjne oznaczają, że kiedy trajektor „przyłożony” jest do tej skali, zajmuje obszar leżący poza pewną normą (n); obszar ten stanowi landmark relacyjny. Przymiotnik *dlugi* charakteryzuje swój trajektor w sposób dosyć schematyczny. Pomiedzy tym schematycznym trajektorem a konkretną rzeczą oznaczaną przez rzeczownik *wąż* zachodzi odpowiedniość, która dostarcza o wiele pełniejszej informacji na temat tego pierwszego — rzeczownik uszczegóławia schematyczny trajektor przymiotnika. Powstała struktura złożona profiluje węża, jednak zawiera w swej bazie informację dostarczaną przez przymiotnik na temat jego długości. Zauważmy, że wyrażenie konkretyzujące jest dokładnie paralelne w stosunku do schematu konstrukcyjnego pod względem struktur, które zawiera i zachodzących między nimi odpowiedniości. Składowe i złożone struktury wyrażenia *dlugi wąż* uszczegóławiają odpowiadające im struktury schematyczne, a połączenie leksemów *dlugi* i *wąż* zachodzi zgodnie z wzorcem schematu.

Nie będziemy dokładnie omawiać drugiego wymiaru obrazowania, tj. konstruowania (*construal*) wypowiedzi w zależności od założeń i oczekiwań. Zachodzi w nim cały szereg zjawisk, np. znany ogólnie kontrast typu

- (7) (a) Szklanka jest do połowy pusta.
(b) Szklanka jest do połowy pełna.

Zdania te są prawdziwe w tych samych okolicznościach zewnętrznych, niewątpliwie jednak różnią się znaczeniem (por. Tuggy 1980). Choć nie będziemy tu omawiać presupozycji, pojęcie to zawiera się z pewnością w kategorii przyjmowanych założeń. Tak samo rzecz się ma ze zjawiskami na poziomie dyskursu, takimi jak asymetria typu podmiot logiczny — komentarz⁹, rozróżnienie między informacją daną (starą i nową) czy podkreślanie w angielszczyźnie przy pomocy akcentu zdaniowego elementów niosących ważne informacje lub z innych powodów godnych wyróżnienia:

- (8) (a) On lubi WĄTRÓBKĘ.
(b) On LUBI wątróbkę.
(c) ON lubi wątróbkę.

⁹ Ang. *topic-comment*. Można też bez przekłamania argumentacji autora mówić tu o układzie *temat-remat* (ang. *theme-rheme*), choć oczywiście terminy te ściśle rzecz ujmując nie oznaczają tego samego [przyj. tłum.].

Bazę predykcji można też postrzegać jako tło, na którym widziany jest profil. Przypomnijmy sobie, że *away i gone* profilują tę samą konfigurację relacyjną, lecz konstruują ją względem innych baz.

Innym przykładem jest różnica semantyczna między *niewiele (few)* a *kilka (a few)*. Zdania w punkcie (9) mogą z powodzeniem opisywać tę samą sytuację (załóżmy, że w obu przypadkach istnieje troje przyjaciół), jednak wyraźnie różnią się znaczeniowo:

- (9) (a) On ma niewielu wpływowych przyjaciół.
 (b) On ma kilku wpływowych przyjaciół.

Intuicyjnie możemy stwierdzić, że *niewiele* ma wydźwięk negatywny, natomiast *kilka* — pozytywny. Potwierdzają to przykłady w p. (10) — tylko *niewielu* stwarza negatywny kontekst dla użycia słowa *jakichkolwiek*¹⁰:

- (10) (a) Niewielu ludzi ma jakichkolwiek wpływowych przyjaciół.
 (b) *Kilku ludzi ma jakichkolwiek wpływowych przyjaciół

Sugeruję, że *niewiele* określa odbiegnięcie ilościowe od domniemanej normy lub oczekiwania w kierunku negatywnym; na przykład zdanie w p. (9) (a) oznacza, że przyjaciół jest mniej niż osoba o dobrych koneksjach winna mieć. Słowo *kilka* przeciwnie — nie implikuje żadnych szczególnych założeń i po prostu oznacza, że dana liczba jest nieco większa od zera.

Następny wymiar obrazowania — wtórna aktywacja — odnosi się do sieciowego modelu kategorii złożonych, przedstawionego na schemacie 1. Model sieciowy ma zastosowanie uniwersalne i może być użyty do tak różnorodnych zjawisk, jak różne sensory jednostki leksykalnej, allofony danego fonemu czy zespoły struktur złożonych — włączając w to schematy, podschematy i wyrażenia konkretyzujące — reprezentujące konwencjonalny zakres konstrukcji gramatycznych (por. Langacker 1987, rozdział 10). Sieć opisująca kategorię złożoną składa się ze zbioru struktur (węzłów) połączonych relacjami kategoryzacyjnymi. Struktury te mogą być wewnętrznie złożone w dowolnym stopniu (np. cały schemat konstrukcyjny może funkcjonować jako pojedynczy węzeł). W polisemii leksykalnej, czyli przypadku najbardziej nas interesującym, węzły stanowiące sieć to jednostki symboliczne, różniące się biegunami semantycznymi, lecz identyczne na biegunach fonologicznych (na schemacie 1. przedstawiono tylko bieguny semantyczne). Każdy węzeł stanowi więc semantyczny wariant leksemu.

Kiedy użyty jest konkretny leksem w danym kontekście, najczęściej bezpośrednio ważny jest tylko jeden jego wariant semantyczny. Przypuśćmy,

¹⁰ Ang. any; użycie tego zaimka wymaga negatywnego („przeczącego”) kontekstu. [przyp. tłum.]

że potrzebujemy jakiegoś słowa na określenie areny meczu bokserskiego. W kontekście tym jednostka symboliczna¹¹ [RING BOKSERSKI/ring], pomimo peryferyjnej pozycji, jaką zajmuje wewnątrz kategorii *ring*, jest o wiele ważniejsza niż [OKRĄGŁY ZNAK/ring], [OKRĄGŁY PRZEDMIOT/ring] czy nawet prototypowe [OKRĄGŁA SZTUKA BIŻUTERII NOSZONA NA PALCU/ring]. Wariant [RING BOKSERSKI/ring] jest tym, którego aktywacji dokonuje użytkownik języka, kiedy postanawia użyć tego terminu — zestawia on jego specyfikacje semantyczne z pojęciem obiektu, który chce opisać oraz akceptuje ten termin, jeśli owo zestawienie kategoryzacyjne wykazuje wystarczającą kompatybilność elementów. Ewokuwany w ten sposób węzeł w celu dokonania sądu kategoryzacyjnego wobec danego pojęcia będziemy nazywać „węzłem aktywnym”. Oczywiście różne węzły pełnią tę funkcję w różnych wypadkach.

Możemy przypuszczać, że aktywacja może zachodzić w wielu powiązanych ze sobą strukturach kognitywnych (por. Collins i Loftus 1975). Tak więc podstawowa aktywacja danego węzła sieci ma tendencję do powodowania wtórnej aktywacji innych węzłów połączonych z nim relacjami kategoryzacyjnymi. Podczas gdy węzeł aktywny determinuje podstawowe użycie słowa w danym wypadku, pozostałe wtórnie aktywowane węzły wnoszą w wyrażenie swe własne niuanse znaczeniowe, poprzez które wzbogacają wartość semantyczną uzyskiwaną przez słowo w konkretnym jego użyciu. Przypuśćmy na przykład, że jednostka [RING BOKSERSKI/ring] jest rozszerzeniem bardziej podstawowego wariantu [OKRĄGŁY PRZEDMIOT/ring]. W tym przypadku podczas mówienia o ringu bokserskim prymarna aktywacja rozszerzonego wariantu słowa *ring* najprawdopodobniej wywoła wtórną aktywację wariantu podstawowego. Poprzez pomocniczą aktywację węzła [OKRĄGŁY PRZEDMIOT/ring] wzmocnione i bardziej wyróżnione staje się wrażenie zamknięcia danej przestrzeni. Efekt ten nie występuje, jeśli użyjemy słowa *arena* — jednostka symboliczna [ARENA/arena] nie jest połączona żadną relacją kategoryzacyjną z jednostką [OKRĄGŁY PRZEDMIOT/ring] i nie powoduje wtórnej aktywacji tej drugiej.

Wyrażenia metaforyczne są po prostu bardziej radykalnym przypadkiem rozszerzenia semantycznego. Na przykład konwencjonalne określenie *świnia* (lub *prosię*) (ang. *pig*) w odniesieniu do żarłoka implikuje semantyczny wa-

¹¹ Konieczne jest w tym miejscu przytoczenie jednostek symbolicznych połowicznie w oryginale. Wielkimi literami oznaczone są poszczególne sensory słowa *ring* (podawane w tłumaczeniu), którego angielska forma fonologiczna (biegun fonologiczny) jest niezmienna (i podawana w oryginale, tj. *ring*). W polszczyźnie używa się w tym przypadku słów o różnych biegunach fonologicznych, dlatego przy podaniu polskich odpowiedników argumentacja stałaby się niezrozumiała. [przyp. tłum.]

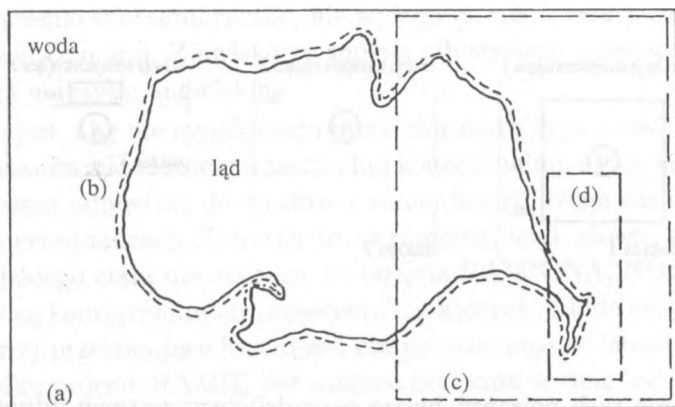
riant [ŻARŁOK/świnia], który jest rozszerzeniem wariantu podstawowego [ŚWINIA/świnia] i wywołuje jego wtórną aktywację. To samo zjawisko występuje w przypadku wyrażen złożonych morfologicznie, np. utartych idiomów takich jak *puścić parę z ust* lub *wziąć byka za rogi*. Kiedy użyte są one idiomatycznie, rozszerzony czy też „przenośny” ich sens funkcjonuje jako węzeł aktywny — reprezentuje pojęcie, które ma być przekazane — podczas gdy podstawowy lub „dosłowny” sens aktywowany jest w sposób wtórny. Owa dwupoziomowa reprezentacja semantyczna tłumaczy szczególną jakość wyrażen metaforycznych, choć wzmocnienie znaczenia danego wyrażenia poprzez aktywację węzłów pomocniczych zachodzi do pewnego stopnia praktycznie w każdym przypadku. Metaforyczne użycie wyrażen nowo powstałych ma właściwie ten sam charakter; jedyną różnicą jest to, iż wariant rozszerzony i sąd kategoryzacyjny nie uzyskały jeszcze statusu jednostki skonwencjonalizowanej.

Skala i zakres predykcji

Skala predykcji jest z grubsza rzecz biorąc analogiczna do skali mapy. Wiele predykcji presuponuje określony zakres wartości tego parametru. Na przykład obszar lądu całkowicie otoczony wodą nazywamy *wyspą*, jednak termin ten nie jest zwykle używany na określenie kupki błota w środku kałuży — używa się go tylko w sytuacjach charakteryzujących się większą skalą. Podobnie słowo *kontynent* odnosi się do mas lądu wielkości Australii, Europy lub Ameryki Północnej, nie zaś Irlandii, Tahiti czy Luksemburga. Kontrast pomiędzy angielskimi słowami *bay* ‘zatoka’ i *cove* ‘zatoczka’ również wynika z pojęcia skali — chociaż każde z nich może być użyte w odniesieniu do tej samej konfiguracji lądu i wody, *cove* ograniczone jest do konfiguracji o małej skali (*bay* w takich wypadkach używane jest wyjątkowo). Skala predykcji ważna jest nawet dla wyrażen typu *near* lub *close* ‘blisko’, w których parametr ten może przyjmować jakąkolwiek wartość. Wyrażenie *A is near B* lub *A is close to B* (‘A jest blisko B’) jest właściwe zarówno w odniesieniu do galaktyk, narodów, przedmiotów w pokoju, jak i atomów w cząsteczce; wskazuje ono, że w każdym przypadku A znajduje się w sąsiedztwie B. Czym jest jednak to sąsiedztwo? Bezwzględne odległości są tu bardzo różne. Rzecz jasna pojęcie sąsiedztwa musi być określone w kategoriach względnych odległości w danej skali.

Zakres predykcji to to, jakie domeny predykcja ta obejmuje, tj. co wchodzi w skład jej bazy. Każda predykcja implikuje pewien zakres, choć nie musi on być precyzyjnie określony czy też kognitywnie wyróżniony.

Rozważmy konfigurację lądu i wody na Rysunku 8., gdzie zewnętrzna granica i linia przerywana przedstawiają różne zakresy predykcji. Podczas gdy zakres (a) wystarcza do zidentyfikowania masy lądu jako *wyspy*, (c) i (d) nie — aby tak było, ląd musi być całkowicie otoczony przez wodę, natomiast ani (c), ani (d) nie obejmują tak dużego obszaru, by spełnić ten warunek. A zakres (b), który obejmuje ląd z bardzo wąskim pasem wody dookoła jego brzegów? Ciekawe jest to, że w tym przypadku nie mówilibyśmy o *wyspie*; ów pas wody mógłby być na przykład fosą otaczającą zamek, ale nazwanie takiego kawałka ziemi wyspą nie jest częścią konwencji językowej. Woda otaczająca wyspę musi rozciągać się na pewną odległość, jeśli nie we wszystkich kierunkach, to w większości. Chociaż zakres predykcji nie jest ściśle określony, musi być na tyle duży, by objąć tę rozciągłość. Innym przykładem jest *półwysep*. W tym przypadku zakresy (a) i (c) wystarczają, podczas gdy (b) i (d) z różnych powodów nie. Niewystarczalność zakresu (b) przypomina problem ze słowem *wyspa* — pewien obszar wodny, w który „wchodzi” półwysep musi mieć pewną minimalną rozciągłość. Zakres (d) nie zdaje egzaminu, ponieważ pas lądu tworzący półwysep musi być dosyć mały w porównaniu z całym lądem, którego jest częścią; zakresy (a) i (c) są wystarczające do ustalenia tej relacji, lecz (d) nie jest.



Rysunek 8

Pojęcie zakresu ma w gramatyce istotne znaczenie (por. Casad i Langacker 1985). Po pierwsze, zakres predykcji może być wyrażony *explicitie*; spójrzmy na konstrukcję wielokrotnego zanurzenia zastosowaną w p. (11) do określenia miejsca:

- (11) (a) Grabie są na podwórzu przy tylnym płocie obok furtki.
 (b) Aparat jest na górze w sypialni, w dużej szafie, na górnej półce pod poduszką.

Oba zdania zawierają serię wyrażen umiejscawiających przedmiot wyrażony podmiotem. Przy odpowiedniej interpretacji, każde kolejne wyrażenie w ciągu zawęża „poszukiwanie” tego przedmiotu, zamykając go w obszarze będącym częścią większego obszaru określonego wyrażeniem poprzedzającym¹². Obszar, do którego wyrażenie „ umiejscawiające” zawęża pozycję trajektora (podmiotu), będąc za Hawkinsem (1984) nazywał domeną przeszukiwania.

Rysunek 9. przedstawia relacje syntagmatyczne łączące trzy wyrażenia umiejscawiające z przykładu (11) (a). Każde wyrażenie charakteryzuje się pewnym zakresem predykcji i w ramach tego zakresu określa pozycję trajektora względem landmarka. Koniecznym jest, by dla każdego wyrażenia w ciągu trajektor był ten sam — jest to zaznaczone kropkowanymi liniami wyrażającymi odpowiedności. Obszar zakresowany oznacza domenę przeszukiwania — każde wyrażenie mówi nam, że trajektor znajduje się gdzieś wewnątrz tego obszaru. Pierwsze z nich, *na podwórzu*, ogranicza trajektor do wnętrza landmarka (w tym wypadku do podwórza). Dwa następne, *przy tylnym płocie* i *obok furtki* są predykcjami „sąsiedztwa” — każde sytuuje trajektor w pobliżu landmarka określonego wyrażeniem przyimkowym.



Rysunek 9

Zanurzenie tych wyrażen bierze się z drugiego zestawu odpowiedności, zaznaczonych dolnymi liniami kropkowanymi. Oznaczają one, że domena przeszukiwania jednego wyrażenia funkcjonuje jako zakres predykcji następnego — tylko wewnątrz podwórza brane jest pod uwagę w celu zidentyfikowania konkretnego tylnego płotu i określenia relacji bliskości między

¹² Aby uzyskać ten efekt w języku polskim pozwalam sobie na nieco mniej zręczne tłumaczenia zdania (11) (b) „Aparat jest na górze w sypialni...” (oryg. *The camera is upstairs in the bedroom...*), zamiast preferowanego „Aparat jest w sypialni na górze...”.

nimi. Sąsiedztwo tylnego płotu stanowi domenę przeszukiwania drugiego wyrażenia umiejscawiającego i zakresu predykcji trzeciego. Furtka, w pobliżu której znajduje się trajektor, musi być częścią tylnego płotu, nie zaś innego płotu leżącego poza tym zakresem (zauważmy, że furtka ta może mieć odniesienie kontekstowo jednoznaczne — co sygnalizuje przedimek określony — tylko względem zakresu nr 3). Struktura złożona, powstała na skutek połączenia tych wyrażen umiejscawiających w opisany tu sposób, lokalizuje trajektor jednocześnie w trzech zanurzonych domenach przeszukiwania, przy czym każda z nich jest określona względem innego landmarka. Widzimy na tym przykładzie, iż konstrukty wysoce abstrakcyjne i kognitywnie niewyróżniane, zwłaszcza zakres predykcji i domena przeszukiwania, mogą uczestniczyć w odpowiedniościach kluczowych dla konstrukcji gramatycznej.

Kiedy zakresy predykcji są w ten sposób zanurzone, a interesujący nas obiekt znajduje się w każdej z nich jednocześnie, najbardziej wewnętrzny zakres będę nazywał bezpośrednim zakresem predykcji. W przykładzie 11. (a) i na Rysunku 9. bezpośrednim zakresem predykcji relacji umiejscawiającej *obok furtki* jest zakres 3; bierze on bezpośrednio udział w ustanawianiu relacji bliskości. Zakresy 2 i 1 charakteryzują wyrażenie *obok furtki* w sposób pośredni — tworzą początkową podstawę dla zakresu 3, stąd też zakres 3 pośredniczy w ustaleniu ich roli w całości wyrażenia. Owo zanurzenie zakresów (w którym zakres bezpośredni ma szczególny status) powstaje nie tylko poprzez łączenie syntagmatyczne, ale występuje też w relacjach między odrębnymi wyrażeniami. Zjawisko to można zilustrować przytaczając nazwy części ciała w języku angielskim.

Ważne jest, aby nie mylić relacji hierarchicznych typu część/całość obecnych w danej formie złożonej z hierarchią konceptualną, która jej odpowiada — ta pierwsza odnosi się do struktury samej formy, druga zaś do struktury naszych konceptualizacji. Tak więc to, że ramiona, nogi, głowa i tułów są częściami ludzkiego ciała nie oznacza, że pojęcia RAMIONA, NOGI, GŁOWA i TUŁÓW są konceptualnymi „częściami”, z których składa się pojęcie CIAŁA. Bardziej przekonujące jest nawet coś przeciwnego — istotną informacją w przypadku pojęcia RAMIĘ jest miejsce ramienia w ciele ludzkim jako całości, tak więc powiemy raczej, że pojęcie to presuponuje i obejmuje pojęcie CIAŁA, a nie odwrotnie. W hierarchii konceptualnej CIAŁO jest z pewnością pojęciem bardziej podstawowym niż RAMIĘ, NOGA itp. i funkcjonuje jako składnik pojęciowy dla owych pojęć wyższego rzędu. Przyjmuję dlatego, że ogólny kształt przedstawiający kształt ludzkiego ciała stanowi jedną z domen matrycy predykatów takich, jak RAMIĘ, NOGA, GŁOWA czy TUŁÓW, które profilują na tle tej bazy konkretne podstruktury. Z pewnością matryce tych terminów zawierają wiele innych domen, określających mate-

riał, funkcję itp. odnośnych obiektów, możemy je jednak dla naszych celów pominąć.

Tak więc pojęcie CIAŁA uznane jest za bazę i zakres predykcji dla pojęć wyższego rzędu, takich jak RAMIĘ, NOGA itp. Wchodząc głębiej w tę konceptualną hierarchię, każde z tych pojęć służy z kolei jako zakres predykcji innych słów (o mniejszej skali) oznaczających ich części. Na przykład pojęcie RAMIENIA stanowi bazę dla określenia takich jednostek wyższego rzędu, jak ŁOKIEĆ, PRZEDRAMIĘ i RĘKA¹³. Dalej, pojęcie RĘKI stanowi zakres predykcji dla WEWNĘTRZNEJ CZĘŚCI DŁONI (ang. *palm*), KCIUKA i PALCA, a ten ostatni dla KŁYKCIA, KONIUSZKA PALCA (ang. *finger tip*) i PAZNOKCIA. Hierarchia konceptualna jest więc określona zanurzonymi zakresami predykcji. Dla *kłykcia* ma ona postać CIAŁO > RAMIĘ > RĘKA > PALEC, gdzie ten ostatni stanowi „warstwę” najbardziej wewnętrzną, tj. zakres bezpośredni. Jest intuicyjnie oczywistym, że KŁYKIEĆ określany jest bezpośrednio w odniesieniu do pojęcia PALCA i stopniowo w sposób pośredni do innych pojęć bardziej oddalonych w hierarchii. Nie jest tak, że owe bardziej odległe pojęcia są zupełnie nieważne — przecież PALEC presuponuje RĘKĘ, która presuponuje RAMIĘ itd. Wszystkie te pojęcia mieszczą się w szeroko rozumianym zakresie predykcji. Jednak dla pojęcia KŁYKCIA najbardziej znaczący jest PALEC, który stanowi dla charakterystyki tego pierwszego bezpośrednią podstawę.

Ma to swoje konsekwencje językowe, spójrzmy np. na następujące zdania:

- (12) (a) Palec ma trzy kłykcie i jeden paznokieć.
 (b) ?? Ramię ma czternaście kłykci i pięć paznokci.
 (c) ??? Ciało ma pięćdziesiąt sześć kłykci i dwadzieścia paznokci.

Zdania z *mieć*, które charakteryzują relację całość/część, mogą być sformułowane bardziej lub mniej trafnie, co odzwierciedla przypuszczalną hierarchię konceptualną (por. Bever i Rosenbaum 1970; Cruse 1979). Zdanie tego typu jest najtrafniej sformułowane, kiedy podmiot stanowi bezpośredni zakres predykcji dla dopełnienia, trafność ta natomiast spada (przy zachowaniu innych paramterów) wraz ze wzrostem odległości w ramach hierarchii. Podobnym ograniczeniom podlegają złożenia oznaczające części ciała:

¹³ W niniejszym wywodzie polskie *ramię* odpowiada angielskiemu *arm*, a więc części ciała od czubków palców do barku, natomiast *ręka* to odpowiednik *hand*, czyli tego, co po polsku nazywamy także *dłonią*. Polskie terminy są więc wieloznaczne — *ręka* może odpowiadać angielskiemu *hand* lub *arm*, *ramię* zaś *arm* lub *shoulder* (bark), stąd w celu uniknięcia nieporozumień konieczność konsekwentnego trzymania się przyjętych odpowiedników tłumaczeniowych, mimo teoretycznie różnych możliwości tłumaczenia. [przyp. tłum.]

- (13) (a) koniuszek palca; paznokieć u ręki; palec u nogi; rzęsa; powieka (ang. *fingertip; fingernail; toenail; eyelash; eyelid*)
 (b) *koniuszek ciała; *paznokieć u ramienia; *paznokieć u stopy; *rzęsa na głowie; *powieka na twarzy (ang. **bodytip; *armnail; *footnail; *headlash. *facelid*)¹⁴

Określenia w p. (13) (b) nie są wyrażeniami skonwencjonalizowanymi. Zauważmy, że pierwszy element złożenia jest w każdym przypadku bezpośrednim zakresem predykcji dla elementu drugiego¹⁵ (w słowach *eyelid* ‘powieka’ i *eyelash* ‘rzęsa’, element *eye* musi oznaczać cały obszar oka, nie tylko gałkę oczną). Wyrażenia w (13) (b) mają oznaczać te same części ciała, co ich odpowiedniki w (13) (a), jednak w (13) (b) pierwszy człon wyrażenia nie stanowi dla drugiego bezpośredniego zakresu predykcji, lecz jest od niego w hierarchii konceptualnej oddalony. Złożenia te nie tylko nie są konwencjonalne, ale są przy tym uderzająco nienaturalne — gdybyśmy potrzebowali nowych słów na określenie odnośnych części ciała, terminy w (13) (b) nie byłyby dobrymi propozycjami. Choć możliwe jest, że języki mogą czasami konwencjonalizować tego typu wyrażenia, spodziewałbym się, że są one względnie rzadkie.

Względne wyróżnienie podstruktur

Niestety tezę, iż dany element jest wyróżniony¹⁶ względem innych, dużo łatwiej jest wysunąć niż uzasadnić. Nie znamy obecnie żadnego sposobu na to, jak obiektywnie zmierzyć względne wyróżnienie różnych aspektów konceptualizacji. Z drugiej strony poszukiwanie bezpośrednich i obiektywnych środków weryfikacji nie jest w językoznawstwie realistyczne; teoretycy rzadko starają się osiągnąć ten poziom (tak ma się rzecz w przypadku np. abstrakcyjnego, pośredniego uzasadnienia śladów lub pustych kategorii w teorii rządu i wiązania). W przeciwieństwie do wielu konstruktów teoretycznych założenie, że różne poziomy wyróżnienia pozwalają na rozróżnienie poszczególnych części podstruktur językowych, jest poznawczo prawdopodobne oraz intuicyjnie naturalne. Jednak pojęcie wyróżnienia, jeżeli się go dokładnie nie zdefiniuje, jest bardzo niejasne, jako że można je stosować do wielu zjawisk językowych o różnorodnym charakterze. Aby nieco sprecyzować i uzasadnić

¹⁴ Chociaż Langackerowi chodzi o złożenia w angielszczyźnie, stopień (nie)dopuszalności ich polskich odpowiedników jest podobny. [przyj. tłum.].

¹⁵ W złożeniach angielskich. W odpowiadających im polskich wyrażeniach rzeczownikowych sytuacja jest odwrotna. [przyj. tłum.].

¹⁶ Langacker zamiennie używa terminów *salience* i *prominence*, oba z nich oddają więc jednym polskim terminem *wyróżnienie*. [przyj. tłum.].

to pojęcie, można usiłować odgraniczać różne typy językowego wyróżnienia oraz najlepiej jak to możliwe badać ich podstawy i znaczenie w strukturach, w jakich się pojawiają.

Przyjrzymy się tylko trzem rodzajom wyróżnienia, z których pierwszy — profilowanie — został już omówiony. Profil (tj. desygnowana podstruktura) jest uwypuklona względem reszty bazy jako punkt ogniskowy w ramach predykcji. Profil predykcji determinuje jej podstawową kategorię gramatyczną — wyrażenie rzeczownikowe profiluje rzecz (definiowaną abstrakcyjnie jako „region wewnątrz pewnej domeny”), podczas gdy czasowniki, przymiotniki i przysłówki profilują różne rodzaje relacji. Ten ze składników wyrażenia złożonego, który przenosi swój profil na profil całości wyrażenia może być uważany za człon główny tego drugiego. Członem głównym wyrażenia rzeczownikowego *długi wąż* jest *wąż*, ponieważ struktura złożona desygnuje gada jako *takiego*, nie zaś jego długość (por. schemat 7.).

Drugi rodzaj wyróżnienia odnosi się do predykcji relacyjnych. Z wyjątkiem kilku przypadków, jeśli w ogóle one istnieją, predykcje relacyjne charakteryzują się subtelną asymetrią w sposobie przedstawiania wchodzących w ich skład elementów. Jeden z uczestników takiej relacji jest zawsze wyróżniony — ten, który na poprzednich diagramach (6 i 7) nosi nazwę trajektora. Mimo że nie będę tu tego omawiał, istnieją podstawy, by przypuszczać, że ów szczególny status trajektora jest wynikiem relacji figura/tło (zob. Langacker 1987, rozdz. 6). Jeśli tak, trajektor można określić jako „figurę w profilu relacyjnym”. Terminu *landmark* używam w odniesieniu do wyróżnionych uczestników relacji innych niż trajektor. Jeśli w funkcji landmarka występuje więcej elementów, najbardziej wyróżniony z nich nazywam landmarkiem prymarnym. Podstawą terminów *landmark* i *trajektor* są prototypowe predykcje ruchu i czynności fizycznych (np. *iść*, *biec*, *bić*), w których trajektor jest elementem poruszającym się, landmark zaś służy jako punkt odniesienia dla określenia trajektorii ruchu. Zauważmy jednak, że definicje tych konstruktów odwołują się tylko do względnych ich wyróżnienia.

Asymetria trajektor/landmark leży u podstaw rozróżnienia między podmiotem a orzeczeniem, nie jest z nim jednak równoznaczna. Terminy *podmiot* i *dopełnienie* są zwykle zarezerwowane dla występujących powierzchniowo wyrażen rzeczownikowych, pełniących określoną rolę w organizacji zdania. Asymetria trajektor/landmark jest inna pod kilkoma względami. Po pierwsze, odnosi się do wewnętrznej struktury predykcji relacyjnej — podstruktury określa się jako trajektor lub landmark bez względu na to, czy owym uczestnikom wydarzenia odpowiadają wyrażenia powierzchniowe. Na przykład na schemacie 7 predykat przymiotnikowy *długi* posiada

zarówno trajektor (rzecz), jak i landmark (obszar na pewnej skali), choć tylko pierwszy z nich może być skonkretyzowany poprzez towarzyszący mu rzeczownik. Po drugie, asymetria trajektor/landmark występuje na każdym poziomie organizacji wypowiedzi, nie tylko na poziomie zdania. Z małymi wyjątkami (np. wyrażień rzeczownikowych uznawanych w angielszczyźnie za dopełnienie przyimka (*prepositional object*)), uważa się, że tylko czasowniki posiadają podmioty i dopełnienia; jednak zarówno czasowniki, jak i przymiotniki, przysłówki i przyimki mają trajektory i landmarki, bez względu na to, czy funkcjonują one jako człony główne zdań, czy nie¹⁷. Po trzecie, tylko wyrażenia rzeczownikowe zwykle funkcjonują jako podmioty i dopełnienia, zaś trajektor lub landmark predykcji relacyjnej sam może być relacją. To właśnie relacyjny trajektor rozróżnia przysłówki od przymiotników.

Podsumowując, powiemy, że predykcje relacyjne profilują połączenia między obiektami wyobrażeniowymi, przy czym niektóre z tych obiektów są uważane za centralnych uczestników relacji. Jednym z aspektów konwencjonalnego obrazowania jest poziom wyróżnienia nadawany różnym uczestnikom w konstruowaniu relacji — jeden z nich, trajektor, osiąga najwyższy stopień wyróżnienia poprzez funkcjonowanie jako figura w profilu relacyjnym; określony stopień wyróżnienia może być również przypisany pozostałym uczestnikom relacji (landmarkom). Uczestnicy ci, charakteryzując się różnym stopniem wyróżnienia, określają wewnętrzną strukturę predykcji relacyjnej bez względu na poziom lub rodzaj gramatycznej organizacji wyrażenia. Często predykcja relacyjna występuje wraz z innym wyrażeniem w konstrukcji gramatycznej, co umożliwia powierzchniowe wystąpienie jednego z uczestników tejże konstrukcji. Uczestnik predykcji relacyjnej umiejscowiony jest w pewnym stosunku do profilu wyrażenia towarzyszącego i z reguły jest przez to wyrażenie konkretyzowany (np. schematyczny trajektor wyrażenia *długi* na Rysunku 7. odpowiada profilowi wyrażenia *waż*, który to profil konkretyzuje trajektor przymiotnika). Jeśli predykcja relacyjna jest członem głównym zdania, a wyrażenie konkretyzujące jest wyrażeniem rzeczownikowym, to to drugie jest z reguły określane jako podmiot lub dopełnienie bliższe. Podmiotem w niniejszym modelu jest więc wyrażenie rze-

¹⁷ W gramatyce angielskiej członem głównym zdania może być czasownik w formie bezosobowej; zdanie może być także w ogóle pozbawione czasownika (tzw. *verbless clause*). Trudno się jednak domyśleć, co Langacker ma na myśli, mówiąc o przymiotnikach, przysłówkach czy przyimkach służących jako człony główne zdań, być może chodzi tu o struktury typu I *consider him intelligent* 'Uważam go za inteligentnego' czy *Could you let the cat into the house?* 'Czy mógłbyś wpuścić kota do domu?', gdzie za człon główny zdań podrzędnych *him intelligent i the cat into the house* można uznać odpowiednio przymiotnik *intelligent* i przyimek *into* (przykłady za Radfordem, *Transformational Grammar*, Cambridge University Press, I 985). [przyp. tłum.].

czownikowe stojące w relacji odpowiedniości względem trajektora członu głównego zdania, dopełnienie bliższe zaś jest tym, które stoi w takiej relacji względem jego (prymarnego) landmarka.

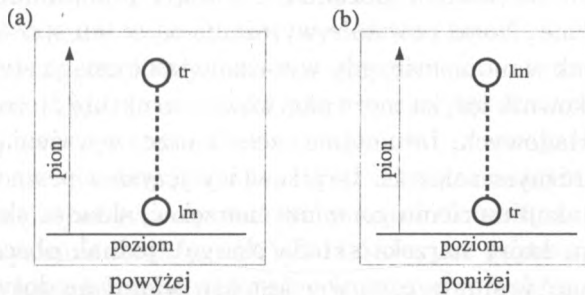
Jaka może być podstawa konceptualna asymetrii trajektor/landmark? Jeśli szukamy schematycznej definicji trajektora funkcjonującej na każdym poziomie organizacji, nie możemy się rzecz jasna zadowolić takimi pojęciami, jak *agens*, *element kontrolujący* czy *temat* (ang. *topic*), proponowanymi zwykle jako określenia prototypowych podmiotów zdań. Uniwersalna definicja musi być na tyle abstrakcyjna i „giętka”, by można ją było zastosować w przypadku par zdań takich, jak (14)–(16):

- (14) (a) Obraz jest (wisi) powyżej kontaktu.
 (b) Kontakt znajduje się poniżej obrazu.
- (15) (a) Trąbka przypomina kornet.
 (b) Kornet przypomina trąbkę.
- (16) (a) Irak dokonał inwazji na Iran.
 (b) Iran został zatakowany przez Irak.

Pary te charakteryzują się kontrastem, który wynika według mnie z tego, jaki trajektor został wybrany wewnątrz członu głównego zdania (trajektor ten ukonkretniony jest przez wyrażenie rzeczownikowe stojące w funkcji podmiotu). Jednak zdania (14) i (15) nie mówią o żadnej czynności czy wydarzeniu (nie ma więc agensa jako elementu kontrolującego), podczas gdy w p. (16) trajektor jest agensem w jednym przypadku, a pacjensem w drugim. Odnajdujemy asymetrię trajektor/landmark nawet w przypadku czasowników takich jak *przypominać*, które desygnują relację symetryczną. Wydaje się więc, że asymetria ta nie zależy od treści przedykcji, że wybór trajektora nie jest na tej podstawie ściśle przewidywalny. Nie można jej również zredukować do pojęć dyskursu takich jak *temat* (*topic*), jako że odnajdujemy ją nawet w przypadku pary słów *powyżej–poniżej* poza kontekstem.

Z wielu względów sensowne jest przyjęcie roboczej hipotezy, iż trajektorem jest figura w profilu relacyjnym. Po pierwsze, wyraźnie stwierdzono znaczenie układu figura/tło jako zjawiska kognitywnego (Talmy 1978 i Wallace 1982 omawiają jego zastosowanie w językoznawstwie). Poza tym zmienność i niezależność trajektora relacyjnego od treści predykcji odzwierciedlona jest naszą zdolnością wyboru figury w ramach danej sceny. Co więcej, układ figura/tło umożliwi analizę problematycznych przykładów, takich jak (14)–(16). Wyjaśnia on kontrast semantyczny w punkcie (14), jeśli pojęcie landmarka czy punktu odniesienia włączyć w ogólniejsze pojęcie tła. W p. (14) (a) wyłącznik światła służy jako punkt odniesienia (landmark) względem

obrazu, podczas gdy w p. (14) (b) jest odwrotnie. Chociaż zdania w p. (15) są bardziej abstrakcyjne, kontrast semantyczny jest dokładnie taki sam — w (15) (a) abstrakcyjnym punktem odniesienia jest kornet, względem którego wyrażony jest sąd dotyczący trąbki, podczas gdy w (15) (b) role te są odwrócone. W sytuacjach, gdzie mamy do czynienia z ruchem lub innym rodzajem czynności, obiekt poruszający się lub wykonujący działanie jest z reguły figurą; w języku ten właśnie obiekt jest w sposób nienacechowany wybierany jako trajektor i podmiot, tak jak w p. (16) (a). Konstrukcje nacechowane, takie jak strona bierna w p. (16) (b), w których trajektorem i podmiotem są inni uczestnicy zdarzenia, można wyjaśnić w kategoriach odwrócenia układu figura/tło.



Rysunek 10

Istnieje wreszcie zauważalna w różnych językach tendencja, aby uczestnik zdarzenia określany jako figura na podstawie percepcyjnej, był również w nienacechowanych przypadkach trajektorem w predykcji relacyjnej. Ma się tak rzecz nie tylko w zdaniach opisujących czynności, ale także w przypadku wyrażen takich, jak *powyżej* i *poniżej*, które opisują konfigurację statyczną. Intuicja mówi nam, że *powyżej* jest nienacechowanym elementem w tej parze; podobnie *nad* i *przed* są nienacechowane względem wyrażen *pod* i *z tyłu*. W każdym przypadku nienacechowanym elementem jest ten, którego trajektor zwykle byłby najbardziej wyróżniony percepcyjnie — coś jest z większą łatwością postrzegane i określane jako figura w ramach sceny, kiedy znajduje się *powyżej*, *nad* lub *przed* czymś innym, niż kiedy jest *poniżej*, *pod* lub *z tyłu*.

Pary zdań tego typu pokazują również, iż semantyka językoznawcza nie może się opierać wyłącznie na zawartości wypowiedzi. Każdy zgodziłby się z tym, że *powyżej* i *poniżej* są semantycznie różne, wydaje się jednak, że mają tę samą zawartość — a nawet ten sam profil — jak pokazuje Rysunek 10.

Domeną jest tu uporządkowana przestrzeń, tzn. przestrzeń z wyznaczonym poziomem i pionem. Każda z predykcji profiluje powiązania między dwoma obiektami w tej domenie, położonymi na skali pionowej. Skąd więc bierze się różnica semantyczna? Może ona polegać tylko na innym doborze trajektora, którym w przypadku *powyżej* jest obiekt górny, natomiast w przypadku *poniżej* — dolny. Oprócz układu figura/tło nałożonego na profil relacyjny, obie predykcje są w zasadzie identyczne.

Ostatni typ wyróżnienia ma związek z rozkładalnością znaczenia (ang. *analyzability*) wyrażenia. Wyrażenie złożone jest rozkładalne do takiego stopnia, do jakiego użytkownicy języka dostrzegają wartości wnoszone przez składowe morfemy w wartość całości. Rozkładalność przy tym nie musi być, choć często jest, w pełni uświadamiana — wystarczy, by struktury składowe były aktywowane na pewnym poziomie lub etapie powstawania czy też stosowania wyrażenia. Nowo powstałe wyrażenia są w ten sposób rozkładalne z definicji, jednak w momencie, gdy wyrażenie takie osiąga status znanej już jednostki, użytkownik języka może aktywować strukturę złożoną niezależnie od jej części składowych. Intuicyjnie rzecz biorąc, wyrażenia utrwalone są rozkładalne w różnym zakresie. Użytkownicy języka z pewnością zdają sobie sprawę z funkcji morfemu *complain* ‘narzekać, składać skargę’ w słowie *complainer* ‘ten, który narzeka/składa skargę’, jednak obecność morfemu *compute* ‘obliczać’ w słowie *computer* jest uświadamiana dosyć słabo, obecność zaś morfemu *propel* ‘napędzać’ w słowie *propeller* ‘śmigło’ może być w ogóle niezauważana.

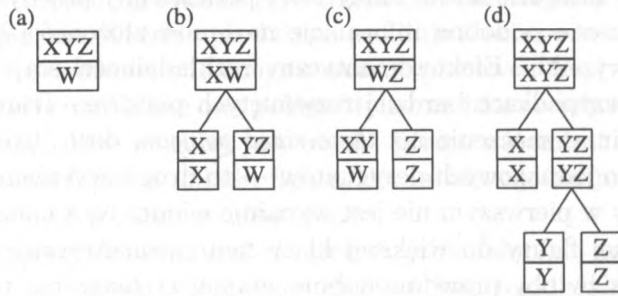
Rozkładalność semantyczna wyrażenia wpływa na jego wartość semantyczną. Skłonny byłbym dlatego twierdzić, że słowo *pork* ‘wieprzowina’ różni się semantycznie od wyrażenia *pig meat* ‘mięso ze świni’¹⁸, *father* ‘ojciec’ od *male parent* ‘rodzic płci męskiej’, *gravel* ‘żwir’ od *pebbles* ‘kamyczki’, a *oak* ‘dąb’ od *oak tree* (dosł. ‘drzewo dębowe’), nawet jeśli pominiemy różnice konotacyjne między poszczególnymi elementami tych par lub ich różną zawartość informacyjną. Rozkładalność znaczenia podnosi stopień wyróżnienia elementów semantycznych profilowanych przez struktury składowe. Jeżeli przyjmiemy, że *pork* ‘wieprzowina’ i *pig meat* ‘mięso ze świni’ mają dokładnie taką samą strukturę złożoną, wyrażenia te będą się jednak różnić znaczeniowo, dlatego że w drugim z nich uwidoczniła się symbolizacja poszczególnych elementów (*pig* ‘świnia’ i *meat* ‘mięso’), co podnosi stopień ich wyróżnienia w całości struktury złożonej. Z kolei forma liczby mnogiej *pebbles* ‘kamyczki’ uwypukla fakt, iż dany obiekt składa się z wielu elementów

¹⁸ Polskie *wieprzowina* może być oczywiście również rozkładalne jako ‘mięso z wieprza’ — możliwość taka nie istnieje w przypadku angielskiego *pork*, które wywodzi się ze starofrancuskiego *porc*, a to z kolei z łacińskiego *porcus* ‘świnia’). [przyp. tłum.].

należących do kategorii *pebble* 'kamyczek', podczas gdy pojedynczy morfem *gravel* 'żwir' niesie podobną informację na temat złożoności obiektu, jednak jej nie uwypukla. Efekt semantyczny rozkładalności staje się bardziej widoczny w przypadkach bardziej rozwiniętych parafraz. *Triangle* 'trójkąt' ma wyraźnie inne znaczenie niż *three-sided polygon*, dosł. 'trójboczny wielobok' pomimo jednakowych desygnatów — to drugie wyrażenie uwydatnia czynnik, który w pierwszym nie jest wyraźnie widoczny, a mianowicie przynależność danej figury do większej klasy figur geometrycznych. Podobnie niewielu z nas byłoby prawdopodobnie zdania, iż *tonąć* ma tę samą wartość semantyczną co w *sposób bierny obniżać się pod wpływem siły ciężkości poprzez pewnego typu środowisko*, nawet jeżeli uznamy trafność tej parafrazy.

Jeżeli więc zgadzamy się, iż rozkładalność jest ważna semantycznie, pozostaje pytanie, w jaki sposób można ją włączyć do opisu gramatycznego. Wystarczy, że uznamy, iż znaczenie wyrażenia złożonego nie ogranicza się jedynie do złożonej struktury, pomimo uprzywilejowanego statusu tej drugiej; ważna jest także, jako aspekt pomocniczy, ścieżka kompozycjonalna, według której owa struktura złożona stopniowo powstaje. Przypuśćmy na przykład, że dane wyrażenie ma złożoną strukturę semantyczną [XYZ], gdzie X, Y i Z są odrębnymi (choć potencjalnie częściowo nakładającymi się) jego aspektami. Uzyskanie struktury [XYZ] możliwe jest poprzez wybranie wielu potencjalnych ścieżek kompozycjonalnych, których przykłady przedstawione są na Rysunku 11. Każda ścieżka reprezentuje nieco inne znaczenie, mimo identycznej zawartości wyrażenia na poziomie struktury złożonej. Ścieżka w (11) (a) przedstawia wyrażenie monomorficzne, w którym całość struktury [XYZ] symbolizowana jest przez ciąg fonologiczny [w] jako nierozkładalna całość. Ścieżki (11) (b) i (11) (c) odpowiadają wyrażeniom składającym się z dwu morfemów, gdzie w jednym przypadku w izolacji symbolizowane jest [X], w drugim — [Z]. Wszystkie trzy aspekty struktury złożonej symbolizowane są w sposób odrębny w (11) (d) — jest to wyrażenie złożone z trzech morfemów o wewnętrznej składnikowości. Wszystkie cztery wyrażenia są parafrazami w tym sensie, iż niosą tę samą zawartość i desygnują tę samą rzecz, mając tę samą strukturę złożoną. Różnią się one jednak semantycznie, ponieważ ich wartości semantyczne zawierają następujące zespoły struktur: (a) [XYZ], (b) [X], [YZ], [XYZ], (c) [XY], [Z], [XYZ], (d) [X], [Y], [Z], [YZ], [XYZ].

Struktura złożona wyrażenia jest więc postrzegana na tle jego ścieżki kompozycjonalnej; jego znaczenie obejmuje cały hierarchicznie zorganizowany zbiór struktur złożonych, przez które użytkownik języka dociera do pojęcia złożonego. Jest to co prawda dosyć rozbudowana definicja znaczenia, jej przyjęcie niesie jednak wymierne korzyści. Na przykład rozwiązuje ona



Rysunek 11

klasyczny problem modelu semantyki prawdziwościowej dotyczący anomalii semantycznych. Ponieważ zdaniu zwierającemu anomalię nie przypisuje się warunków prawdziwości, wszystkie zdania tego typu są semantycznie równoważne, tak więc zdania w punkcie (17) traktowane są jako synonimiczne:

- (17) (a) *Istnienie dało klapsa żółtemu zapachowi.
 (b) *Bezbarwne zielone idee śpią wściekle.¹⁹

Jeśli nie przypiszemy bardzo szczególnych znaczeń pojedynczym słowom, zdania tego typu są z pewnością niekoherentne, jednak użytkownicy języka nie przyjmują bezproblemowo ani braku znaczenia tych zdań, ani ich semantycznej równoznaczności. Co więcej, zdania takie jak w p. (18) są semantycznie zbudowane prawidłowo (nie są także równoznaczne), mimo iż zawierają anomalne składniki:

- (18) (a) Mówienie o żółtym zapachu nie ma sensu.
 (b) Mówienie o bezbarwnych zielonych ideach nie ma sensu.

Dla tradycyjnych, kompozycjonalnych modeli semantycznych zdania te stanowią problem, jako że anomalia jednego składnika rzekomo zapobiega powstawaniu poprawnych semantycznie wyrażen na wyższym poziomie złożenia.

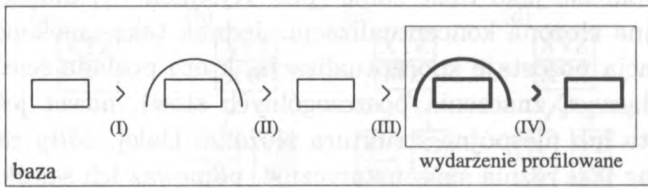
Problemy te w zasadzie znikają, jeżeli przyjmie się konceptualistyczne podejście do znaczenia i wkład, jaki w nie wnoszą ścieżki kompozycjonalne. Wyrażenie *żółty zapach* jest faktycznie anomalne — jeśli chcemy połączyć te dwa słowa zgodnie z właściwym schematem konstrukcyjnym, oznacza to, że chcemy przypisać niezgodne własności rzeczom, które

¹⁹ Przykład Chomsky'ego, który w innych publikacjach jest być może tłumaczony nieco inaczej. [przyp. tłum.].

schemat ten określa jako takie same (por. Rysunek 7.), dlatego nie może powstać spójna złożona konceptualizacja. Jednak taka „niekonsekwentna” konceptualizacja pozostaje konceptualizacją, która posiada ścieżkę kompozycjonalną (łączącą znaczenia poszczególnych słów), nawet jeśli jej efektem jest pusta lub niespójna struktura złożona. Dalej, *zółty zapach i bezbarwne zielone idee* różnią się semantycznie, ponieważ ich ścieżki kompozycjonalne zawierają składniki różne semantycznie. Poprzez postawienie znaku równości między znaczeniem a konceptualizacją można również wyjaśnić spójność zdań w punkcie (18). Niektóre pojęcia odnoszą się do innych jako do ich podstruktur, a nic przecież nie stoi na przeszkodzie, by w ten sposób odnieść się również do pojęcia w jakimś stopniu „wadliwego”. Jeśli pojęcie anomalne występuje w połączeniu z predykacją, taką jak *nie ma sensu*, wyrażenie jako całość uzyskuje w ten sposób pewną spójność. Zdania, które orzekają o anomalii danego pojęcia (np. *zółty zapach*), nie muszą być same w sobie bardziej anomalne niż słowa lub wyrażenia (takie jak *nie ma sensu*), które w sposób schematyczny odnoszą się do pojęcia anomalnego jako do części składowej struktury wewnętrznej tych zdań.

Definicja znaczenia, która uwzględnia całą ścieżkę kompozycjonalną wyrażenia na biegunie semantycznym, jest również korzystna dlatego, iż wskazuje na różnice między pewnymi wyrażeniami, które inaczej pozostałyby niewyjaśnione. Rozważmy angielskie słowa *unrecover* i *reuncover*, które wydają się być może trochę dziwne, ale jednak zbudowane są zgodnie z utrwalonymi wzorcami derywacyjnymi. Użytkownicy języka zgodni są co do tego, że są one semantycznie różne: z grubsza rzecz biorąc, *unrecover* znaczy ‘odwrócić czynność powtórnego przykrywania’, a *reuncover* — ‘powtórzyć czynność odkrywania’ (*recover* użyte jest tu w znaczeniu ‘powtórnie przykryć’, a nie ‘odzyskać’). Jednak oba te wyrażenia mają na poziomie struktury złożonej dokładnie taką samą bazę i profilują tę samą podstrukturę w ramach tejże bazy. Tak więc różnicy semantycznej nie da się wytłumaczyć, jeżeli nie uzna się za część znaczenia ich ścieżek kompozycjonalnych.

Bazę dla każdego słowa stanowi sekwencja czterech wydarzeń, oznaczonych na Rysunku 12. od I do IV. Pierwsze wydarzenie to położenie na czymś jakiegoś przykrycia, drugie to zdjęcie tego przykrycia. Wydarzenia III i IV powtarzają cykl. Wszystkie cztery wyrażenia muszą wchodzić w skład bazy, ponieważ stanowią one minimalny kontekst wymagany do prawidłowego zidentyfikowania profilu (wydarzenie IV). Aby „odwrócić czynność powtórnego odkrywania” (*unrecover*), trzeba tę czynność najpierw wykonać. Implikuje to zaistnienie pierwotnej czynności przykrywania (I), powtórną czynność przykrywania (III) i jakieś wydarzenie (II) pozwalające na powtórzenie przy-



Rysunek 12

krywania. Tak więc *unrecover* przywołuje cały ciąg wydarzeń przedstawionych na Rysunku 12., choć profiluje tylko ostatnie z nich. A jak ma się rzecz z *reuncover* ‘powtórzyć czynność odkrywania’? I znów, trzeba tę czynność najpierw wykonać (II), a dopiero potem powtórzyć (IV) — w normalnych warunkach każda czynność odkrywania suponuje jakąś czynność przykrywania, którą trzeba odwrócić (I i III). Stąd *reuncover* ‘powtórzyć czynność odkrywania’ zakłada cały ciąg wydarzeń, desygnując ostatnie z nich.

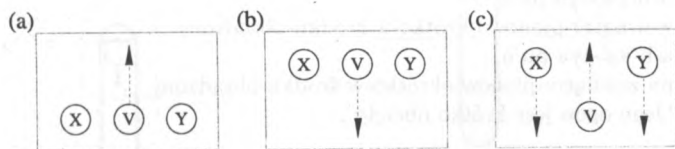
Tak więc kontrast semantyczny między tymi wyrażeniami nie zależy ani od bazy, ani od profilu na poziomie struktury złożonej. Dochodzimy do tych złożonych pojęć jako całości poprzez inne ścieżki kompozycjonalne. Każda ścieżka zaczyna się od rdzenia *cover*, którego zawartość ograniczona jest do pierwszego wydarzenia, i kończy się strukturą złożoną, której zawartość obejmuje całą sekwencję wydarzeń. Struktury te opiszemy więc odpowiednio jako [I] i [I–II–III–IV]. Różnica między tymi dwiema ścieżkami leży na poziomie struktury pośredniej wynikającej z początkowych procesów derywacyjnych. W przypadku *unrecover* (‘odwrócić czynność powtórnego przykrywania’) owa struktura pośrednia odpowiada derywowanemu tematowi *recover* (‘przykryć powtórnie’) o zawartości [I–II–III], w przypadku zaś *reuncover* (‘powtórzyć czynność odkrywania’) struktura ta odpowiada tematowi *uncover* (‘odkryć’), której zawartość to [I–II]. Tak więc o ścieżkach kompozycyjnych tych dwóch wyrażen decydują różne zestawienia struktur. Pomijając znaczenia poszczególnych morfemów derywacyjnych, ścieżka dla *unrecover* (‘odwrócić czynność powtórnego przykrywania’) składa się z ciągów wydarzeń [I], [I–II–III] i [I–II–III–IV], natomiast dla *reuncover* (‘powtórzyć czynność odkrywania’) z [I], [I–II] i [I–II–III–IV].

Perspektywa

Perspektywa, ostatni wymiar obrazowania, obejmuje kilka bardziej szczegółowych czynników: orientację, punkt widzenia, kierunkowość oraz stopień

subiektywności/upodmiotowienia i obiektywności/uprzedmiotowienia²⁰ postrzegania danej rzeczy. Wszystkie te czynniki implikują istnienie podmiotu postrzegającego lub, w kategoriach bardziej abstrakcyjnych, konceptualizatora, którego widzenie danej sytuacji można uważać za z grubsza analogiczne do relacji percepcyjnej (por. Langacker 1985). Domyślnie podmiot widzący (lub konceptualizator) identyfikowany jest z mówiącym (a w drugiej kolejności — z adresatem wypowiedzi).

Pojęcie orientacji jest w dużym stopniu zrozumiałe samo przez się, nie będę więc mu poświęcał dużo miejsca. Niektóre predykcje, w sposób najbardziej oczywisty te, które zawierają określenia *na lewo* i *na prawo*, presuponują konkretną orientację opisywanej sceny. Jeśli więc na schemacie 13. podmiot postrzegający określimy jako V (ang. *viewer*), a kierunek, w którym patrzy, oznaczymy strzałką, może on określić pozycję X jako z *lewej* (13 (a)) lub z *prawej* (13 (b)). Wiele predykcji opiera się na kanonicznej orientacji niezależnej od bezpośrednich okoliczności. Na przykład domena uporządkowanej przestrzeni — tzn. przestrzeni zorganizowanej według poziomu i pionu — jest odbiciem typowego ustawienia obserwatora względem ziemi. Domena ta obecna jest w przypadku predykcji *poniżej* i *powyżej*, w których pozycja jednego obiektu określana jest jako *poniżej* lub *powyżej* innego bez względu na to, czy patrzący obserwuje daną konfigurację w pozycji wyprostowanej, stojąc na głowie czy też leżąc na boku.



Rysunek 13

Podobnie klarowne jest pojęcie punktu widzenia. Oczywiście użycie wyrażzeń z *lewej* lub z *prawej* na Rysunku 13. zależy od punktu widzenia podmiotu postrzegającego, a także od jego orientacji. Godne uwagi jest tu zjawisko przeniesienia mentalnego (Vandeloise 1984), tj. zdolności użytkownika

²⁰ Oryg. *subjectivity* i *objectivity* (w innych pracach mowa jest również o *subjectification* i *objectification*). W polskich tłumaczeniach i omówieniach prac Langackera używane są zarówno terminy subiektywność/subiektywizacja — obiektywność/obiektywizacja (np. Langacker 1995), jak i upodmiotowienie — uprzedmiotowienie (np. Tabakowska 1995). Ta druga opcja wydaje mi się bardziej trafna, co powinno stać się jasne po dokładniejszym omówieniu tej kwestii poniżej. [przyp. tłum.]

języka, w celu opisania danej relacji, do przyjmowania w sposób mentalny punktu widzenia różnego od tego, w jakim się znajduje. Na przykład na schemacie 13. (c) postrzegający określiliby pozycję X *na lewo* od Y, ale może również przyjąć punkt widzenia i orientację Y i powiedzieć, że X jest *na prawo* od Y. To samo zjawisko widoczne jest w zdaniach takich, jak w punkcie (19), z których każde może być wypowiedziane przez kogoś w San Diego rozmawiającego z kimś w Chicago:

- (19) (a) Jutro polecę do Chicago.
 (b) Jutro przylecę do Chicago.

W p. (19) (a) mówiący opisuje drogę z własnego punktu widzenia, podczas gdy w (19) (b) przyjmuje dla tego celu punkt widzenia swego rozmówcy.

W niektórych językach pojęcie punktu widzenia ma większe znaczenie systemowe niż w języku angielskim²¹. Przykładem może tu być cora, język z grupy uto-azteckiej używany w Meksyku (por. Casad 1982, Casad i Langacker 1985). Cora posiada rozbudowany system partykuł lokatywnych i przedrostków czasownikowych, których pewien układ występuje w niemal każdym zdaniu, a dla opisania których często kluczowym pojęciem jest właśnie punkt widzenia. Szczególnie uderzającym przykładem są zdania w p. (20), oba odnoszące się do psa:

- (20) (a) u-h-k≠-tya-pu'u
 wewnątrz-pionowo-krótko-w środku-obsadzony
 (b) a-h-k≠-tya-pu'u
 na zewnątrz-pionowo-krótko-w środku-obsadzony
 'Jego ogon jest krótko obcięty'.

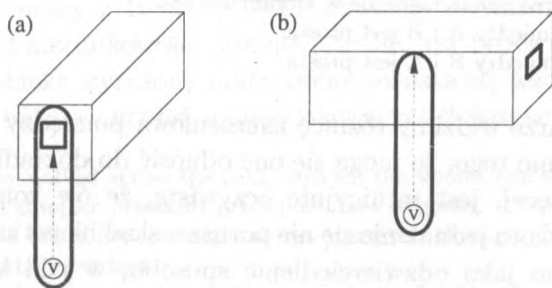
Pomimo identycznego sposobu tłumaczenia tych zdań, są one semantycznie różne i odzwierciedlają punkt widzenia mówiącego — pierwsze z nich powiedziane byłoby przez kogoś, kto ogląda psa z tyłu, drugie przez kogoś, kto ogląda go z boku. Ciekawy i pouczający jest przy tym sposób, w jaki kodowana jest pozycja mówiącego.

Elementami lokatywnymi²² w p. (20) są kontrastywne połączenia przedrostków *u-h-* i *a-h-*. Należą one do większego zbioru kombinacji opisujących relacje topograficzne, często rozszerzanych na domeny nietopograficzne. W swym podstawowym znaczeniu w domenie topograficznej *-h-* umiejscawia dany obiekt na frontowej ścianie pochyłości lub pionu (a nie u jego podnóża

²¹ Lub polskim. [przyp. tłum.].

²² Termin *lokatywny* używany jest w niniejszym tekście w znaczeniu 'oznaczający miejsce', nie zaś 'wyrażony miejscownikiem'. [przyp. tłum.].

będz szczytu); poprzez rozszerzenie, może też umiejscawiać obiekt na jakiegokolwiek płaszczyźnie pionowej. Przedrostki *u-* i *a-* są w cora wszechobecne; tworzą one kontrastywną parę o wielu szczegółowych znaczeniach. Odpowiedniki *wewnątrz* i *na zewnątrz* odzwierciedlają ich wartości prototypowe. W wyrażeniach topograficznych glosy te są dokładne, muszą jednak być rozumiane w odniesieniu do szczególnej domeny. Domena ta obejmuje pojęcie patrzącego (z reguły mówiącego), który stoi u podnóża pochyłości lub pionu i patrzy prosto w górę w kierunku szczytu. Względem tej abstrakcyjnej domeny możemy określić coś, co nazwiemy „obszarem linii wzroku” — obszar ten obejmuje względnie wąski pas biegnący wzdłuż linii wzroku patrzącego do szczytu pionu/pochyłości (a także bezpośrednio otoczenie patrzącego ze wszystkich stron). To właśnie ów subiektywnie (podmiotowo)²³ determinowany obszar linii wzroku decyduje o topograficznej wartości *u-* wobec *a-*, które są relacjami przyjmującymi wzmiankowany region za swój landmark. *U-* oznacza, że trajektor znajduje się „wewnątrz” obszaru linii wzroku, natomiast *a-*, że „na zewnątrz”, poza nim. Podstawowe wartości topograficzne *u-h-* i *a-h-* to ‘wewnątrz obszaru linii wzroku na frontowej ścianie pochyłości’ i ‘na zewnątrz/poza obszarem linii wzroku (tj. nieco z boku) na frontowej ścianie pochyłości’.



Rysunek 14

Poprzez semantyczne rozszerzenie, omawiane tu połączenia przedrostków stosowane są do domen nietopograficznych, gdzie mogą się odnosić się do jakiejkolwiek pionowej płaszczyzny. W p. (20) ową pionową płaszczyzną jest pewien aspekt tułowia psa, przedstawiony jako klocek na Rysunku 14. Rysunek 14. (a) odpowiada przykładowi (20) (a), gdzie pies widziany jest

²³ Oryg. *subjectively*. Subiektywność Langacker rozumie nie tyle jako „dowolność”, co „zależność od podmiotu”; wydaje się więc, że oryginalny termin zawiera w sobie zarówno pojęcie sybiektywizmu / subiektywności, jak i podmiotowości (podmiot po angielsku to *subject*). Niżej jest to omówione bardziej szczegółowo. [przyp. tłum.]

z tyłu. Trajektorem położenia prefiksów jest relacja, mianowicie „krótkość” ogona; użycie *u-* wskazuje, że trajektor ten znajduje się wewnątrz obszaru linii widzenia patrzącego, rozciągającego się w górę wzdłuż pionowej płaszczyzny. Ponieważ wiadomo, gdzie umiejscowiony jest ogon psa, można określić, że patrzący spogląda na zwierzę z tyłu. Z kolei w p. (20) (b) patrzący spogląda na psa z boku (Ryc. 14. (b)). Użycie *a-* wskazuje na to, że trajektor (tzn. owa „krótkość” ogona) leży poza, „na zewnątrz” obszaru linii wzroku na pionowej płaszczyźnie, stąd nie jest możliwe, by patrzący spoglądał na psa od tyłu — musi patrzeć na niego z boku.

Przejdźmy teraz do kierunkowości, przedostatniego czynnika wchodzącego w skład perspektywy. Głównym spostrzeżeniem, które chciałbym poczynić, jest to, że znaczenie kierunkowości nie jest wbrew pozorom ograniczone do zdań opisujących fizyczny lub nawet abstrakcyjny ruch. Kierunkowość jest powszechna nawet w zdaniach odnoszących się do konfiguracji statycznych o nieokreślonym czasie trwania, co widać w zdaniach typu:

- (21) (a) Dach wznosi się stromo.
Dach stromo opada.
(b) Tuż za miastem droga się rozszerza.
Tuż przed miastem droga się zwęża.
(c) Wzgórze wznosi się łagodnie od brzegu rzeki.
Wzgórze opada łagodnie w kierunku rzeki.
(d) Linia między A i B jest prosta.
Linia między B i A jest prosta.

W każdej parze widzimy różnicę znaczeniową pomiędzy poszczególnymi zdaniami, pomimo tego, że mogą się one odnosić do dokładnie tych samych sytuacji. Co więcej, jest intuicyjnie oczywiste, że ów kontrast zależy od kierunkowości; skoro jednak nic się nie porusza, skąd bierze się owo wrażenie?

Powstaje ono jako odzwierciedlenie sposobu, w jaki konceptualizator (przeważnie mówiący) spostrzega daną sytuację — na pewnym poziomie przetwarzania informacji skanuje on statyczną scenę w określonym kierunku. Tak więc odczucie kierunkowości nie jest odbiciem zawartości konceptualizacji, a raczej tego, w jaki sposób mentalnie do niej docieramy. Wynika ono z uszeregowania zdarzeń kognitywnych.

W takiej postaci analiza ta jest dosyć niejasna. Przekonujący opis musiałby zawierać szereg dobrze uzasadnionych konstruktów pozwalających na klarowne i umotywowane określenie tego, jak powstaje owa intuicyjnie postrzegana kierunkowość (pewne wstępne próby można znaleźć w mojej pracy z 1987 r., rozdz. 3 i 4). Tak czy inaczej, kierunkowość musi być uznana za ważny aspekt obrazowania, jakkolwiek niejasne wyobrażenie mielibyśmy na temat leżących u jej podstaw mechanizmów.

Ostatnim czynnikiem perspektywy jest stopień subiektywności/upodmiotowienia lub obiektywności/uprzedmiotowienia postrzegania danego obiektu. W tym kontekście terminy *subiektywny* i *obiektywny* trzeba rozumieć w szczególny sposób (nie chodzi mi w tej chwili o ogólną tezę o subiektywności znaczenia jako takiego). Postrzeganie zupełnie „subiektywne”/„upodmiotowione” ma miejsce wtedy, kiedy ktoś funkcjonuje całkowicie jako konceptualizator, nie zaś jako przedmiot konceptualizacji. I przeciwnie, jest ono zupełnie „obiektywne”/„uprzedmiotowione” wtedy, gdy dana rzecz funkcjonuje tylko jako przedmiot (obiekt) konceptualizacji i jest całkowicie odrębna od konceptualizatora. Jedynym „czystym” przypadkiem całkowitej subiektywności/upodmiotowienia obiektu jest sam konceptualizator, kiedy jest on absolutnie pochłonięty postrzeganiem czegoś innego i w związku z tym traci świadomość samego siebie, a nawet swojej roli w procesie konceptualizacji. To, czy faktycznie istnieją jakieś przypadki całkowitego upodmiotowienia lub uprzedmiotowienia postrzegania, nie jest ważne — jest to pojęcie stopniowalne, funkcjonujące na pewnej skali, a czyste przypadki służą głównie jako punkty odniesienia w ramach czegoś, co prawdopodobnie tworzy continuum.

Pojęcia te są być może mało uchwytnie, ulotne, jednak ich znaczenie dla struktury semantycznej i gramatycznej jest nie do przecenienia (szeroko omawiam to w pracy z 1985 r.). Jako ilustrację rozważmy ich zastosowanie do problemu kierunkowości. Zdanie (22) (a) jest typowym opisem ruchu fizycznego — obiekt wyrażony podmiotem porusza się wzdłuż ścieżki określonej poprzez użycie wyrażen umiejscawiających/lokatywnych:

- (22) (a) A boy walked across the field, through the woods, and over the hill.
 Jakiś chłopiec przeszedł przez pole, las i wzgórze.
- (b) There was a fire last night across the river, through the canyon, and over the mountain.
 Ubiegłej nocy za rzeką, kanionem i górą wybuchł pożar.

Chociaż w p. (22) (b) użyte są porównywalne wyrażenia lokatywne²⁴, zdanie to nie wyraża ruchu — mówiący po prostu wskazuje na miejsce pożaru, nie na to, że ktoś się tam udał. Ważną cechą przykładu (22) (b) jest to, iż ciąg wyrażen umiejscawiających jest identyczny pod względem formy z wyrażeniami oznaczającymi pewną ścieżkę przestrzenną, jednak jego funkcją w sposób ewidentny jest wskazanie pojedynczego punktu lub miejsca.

Ciągi wyrażen lokatywnych uznaję w obu zdaniach jako opis rozszerzonej ścieżki przestrzennej — zdań tych nie odróżnia owa ścieżka, lecz charakter odbywającego się po niej ruchu. W (22) (a) ruch ten ma charak-

²⁴ Głównie w angielszczyźnie, gdzie użyte są te same przyimki. [przyp. tłum.]

ter fizyczny i obiektywny/przedmiotowy — poruszającym się jest chłopiec, a więc „obiekt” w pełni różny od konceptualizatora (mówiącego), tak jak i sama ścieżka przestrzenna. Ruch jest wydarzeniem konkretnym, ponieważ poruszający się „obiekt” fizycznie przemieszcza się po owej ścieżce z miejsca na miejsce. W zdaniu (22) (b) przeciwnie — ruch jest abstrakcyjny i rozumiany subiektywnie/podmiotowo. Ścieżka jest tylko częściowo obiektywna/uprzedmiotowiona, ponieważ rozciąga się od mówiącego do miejsca wystąpienia pożaru, nie jest więc całkowicie od mówiącego odrębna. To mówiący porusza się po ścieżce, jednak w sposób konceptualny, nie fizyczny — ruch ten polega na konceptualnym aktywowaniu przez mówiącego kolejnych uporządkowanych punktów lub części składowych ścieżki. Poczynając od swej własnej pozycji, mówiący mentalnie konstruuje coraz bardziej rozbudowane pojęcie ścieżki, której punkt końcowy, po ukończeniu owej mentalnej konstrukcji, jest tym, w którym miał miejsce pożar. Dlaczego ruch ten jest subiektywny/upodmiotowiony? Dlatego że nie jest on przedmiotem zainteresowania mówiącego. Mówiący nie zauważa nawet własnego ruchu; jest on dostrzegalny tylko z perspektywy zewnętrznego analityka. We własnym mniemaniu mówiący po prostu określa miejsce wystąpienia pożaru poprzedniej nocy. Innymi słowy, ruch sam w sobie nie jest konceptualizowany, jest raczej inherentnym aspektem procesu konceptualizacji. Leży on o wiele bliżej subiektywnego (podmiotowego) niż obiektywnego (przedmiotowego) końca skali, ponieważ wynika z czynności konceptualizatora *jako* konceptualizatora (nie zaś jako przedmiotu konceptualizacji).

Podobną analizę proponuję dla zdań w punkcie (21). Każde z nich opisuje złożoną konfigurację przestrzenną i możemy przypuszczać, iż mówiący konstruuje to złożone pojęcie uaktywniając sukcesywnie i w sposób kumulatywny różne jego aspekty. Kolejność, w jakiej to robi (na pewnym poziomie całościowo pojmowanego procesu przetwarzania pojęciowego), determinuje postrzeganą kierunkowość wyrażenia. Na przykład w (21) (d) mówiący zaczyna od punktu A i stopniowo buduje pojęcie linii wychodzącej z tego punktu, aż do momentu, w którym tak utworzone pojęcie obejmuje jako swój koniec punkt B; w przypadku zdania (21) (d) dzieje się to w odwrotnym kierunku. I znowu można określić mówiącego jako kogoś, kto porusza się mentalnie wzdłuż wytyczonej ścieżki, jednak ten ruch jest jednocześnie abstrakcyjny i postrzegany subiektywnie — zdania te opisują konfigurację lokatywną, nie zaś jej rozumienie przez mówiącego.

Wnioski

Teorie semantyczne nurtu głównego traktują pojęciowe (*ideational*) podejście do znaczenia niezbyt przychylnie. Wyrażam jednak pogląd, że nacisk kładziony we współczesnych teoriach na warunki prawdziwości i rygorystyczną formalizację opisu wynika z apriorycznych rozważań metodologicznych, nie zaś z istnienia dowodów, jakoby semantyka autonomiczna i obiektywna była optymalnym czy nawet właściwym rozwiązaniem w przypadku języka naturalnego. Naszkicowałem tu subiektywistyczne podejście do znaczenia, które będąc jedynie próbą opisu, wychodzi mimo to poza proste i zasadniczo „puste” stwierdzenie, iż znaczeniem słowa jest związane z nim pojęcie (o nieokreślonym charakterze). Aby model pojęciowy osadzony był na mocnych podstawach, trzeba opisać wewnętrzną strukturę pojęć w sposób klarowny i adekwatny. Usiłuję powyżej wskazać niektóre czynniki niezbędne w tego rodzaju modelu. W szczególności, semantyka językoznawcza nie może ograniczyć się do zawartości informacyjnej wyrażań językowych; fundamentalnym aspektem znaczenia nieodłącznym od zawartości konceptualnej jest zdolność obrazowania, czyli rozumienia postrzeganej sytuacji na różne sposoby. Wyłaniający się z tych rozważań obraz znaczenia jest złożony. Zjawiska, które tu rozważaliśmy stanowią rygorystyczny test adekwatności każdego modelu przetwarzania kognitywnego, który rości sobie pretensje do wyczerpującego ujęcia tego zagadnienia.

tłum. Adam Głaz

Literatura

- Bever Thomas G. i Peter S. Rosenbaum, 1970, *Some lexical structures and their empirical validity* [w:] Roderick A. Jacobs i Peter S. Rosenbaum (red.) *Readings in English Transformational Grammar*, 3–19, Waltham, Mass.: Ginn.
- Casad Eugene H., 1982, *Cora locationals and structured imagery*. [Rozprawa doktorska]. San Diego: University of California.
- Casad Eugene H. i Ronald W. Langacker, 1985, „*Inside*” and „*outside*” in *Cora grammar*, „*International Journal of American Linguistics*”, 51. 247–281.
- Collins Allan M. and Elizabeth F. Loftus, 1975, *A spreading-activation theory of semantic processing*, „*Psychological Review*”, vol. 82, no 6, 407–428.
- Cruse David A., 1979, *On the transitivity of the part-whole relation*, „*Journal of Linguistics*”, 15: 29–38.
- Haiman John, 1980, *Dictionaries and encyclopedias*, „*Lingua*” 50, 329–357.
- Hawkins Bruce W., 1984, *The semantics of English spatial prepositions*. [Rozprawa doktorska.] Department of Linguistics, University of California, San Diego.
- Jackendoff Ray, 1983, *Semantics and Cognition*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Kempson Ruth, 1977, *Semantic Theory*, Cambridge: Cambridge University Press.

- Kosslyn Stephen Michael, 1980, *Image and Mind*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Langacker Ronald W., 1982, *Space grammar, analysability, and the English passive*, „Language”, 58. 22–80.
- Langacker Ronald W., 1985, *Observations and speculations on subjectivity*, [w:] John Haiman (red.) *Iconicity in Syntax*, 109–150, Amsterdam i Filadelfia: John Benjamins.
- Langacker Ronald W., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. 1: *Theoretical Prerequisites*, Stanford: Stanford University Press.
- Langacker Ronald W., 1991a, *Concept, Image, and Symbol. The Cognitive Basis of Grammar*, Cognitive Linguistics Research 1, Berlin and New York: Mouton de Gruyter.
- Langacker Ronald W., 1991b, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. II: *Descriptive Application*, Stanford: Stanford University Press.
- Langacker Ronald W., 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993*. (ed. Henryk Kardela), Lublin: UMCS.
- Lyons John, 1977, *Semantics*, 1–2, Cambridge: Cambridge University Press.
- Palmer F. R., 1981, *Semantics*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Reddy Michael J., 1979, *The conduit metaphor — a case of frame conflict in our language about language*. In Ortony, A. (ed.) *Metaphor and Thought*. 284–324. Cambridge: Cambridge University Press.
- Shepard Roger N., 1978, *The mental image*, „American Psychologist”, 33: 125–37.
- Tabakowska Elżbieta, 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków: PAN.
- Talmy Leonard, 1978, *Figure and ground in complex sentences*, [w:] Joseph H. Greenberg (red.) *Universals of Human Language*, Vol. 4, *Syntax*, 625–649. Stanford: Stanford University Press.
- Tuggy David, 1980, *!Ethical dative and possessor omission sí, possessor ascension no!*. *Work Papers of the Summer Institute of Linguistics, University of North Dakota*, 24: 97–141.
- Vandeloise Claude, 1984, *Description of Space in French*, Ph.D. Dissertation. San Diego: University of California.
- Wallace Stephen, 1982, *Figure and ground: The interrelationships of linguistic categories*. In Hopper, Paul J. (ed.) *Tense-Aspect: Between Semantics and Pragmatics*. (*Typological Studies in Language* 1.) 201–223, Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins.

A VIEW OF LINGUISTIC SEMANTICS

The article is an early text by Ronald Langacker, published with the author's permission, presenting the programme of “subjectively” oriented cognitive semantics. The programme was launched about twenty years ago and has been consistently developed by its author, his co-workers and followers ever since. It is parallel in several points to the programme designed by Polish ethnolinguists for research on stereotypes. It was adopted at approximately the same time and developed in the years 1988–2003 in the journal *Etnolingwistyka*.

Particularly close to the conception of Polish ethnolinguists are those theses of Langacker's cognitive grammar which pertain to the conceptual and subject-oriented nature of meaning, those which question the method of isolating linguistic meanings from the knowledge of the world and above all those which view meaning as embedded in the whole network of "categorical relations".

Regardless of obvious discrepancies between the two approaches (e.g. the role of the "cultural code" in shaping linguistic meanings or a different conception of profiling), this programmatic article contains important and still inspiring conceptions of linguistic imagery (or construal), its dimensions, such as the level of specificity (the detail, "granularity", or resolution) of the image, its scope of predication, the role of compositional paths in interpreting meanings, the notion of "perspective" and the mental construction of spaces by the conceptualizing and speaking subject.

It is important to familiarize Polish readers, particularly from the circles of the seminar "Język a kultura" [Language and culture], with the original formulation of Langacker's ideas and solutions to relevant problems, especially in the light of a growing interest in the category of point of view and the role of the subject in discourse. (Eds.)

Artykuł Ronalda W. Langackera, *A View of Linguistic Semantics*, opublikowany w B. Rudzka-Ostyn (red.), *Topics in Cognitive Linguistics*, Amsterdam/Philadelphia 1988, s. 49–90, przetłumaczono i wydrukowano w niniejszym tomie za zgodą John Benjamins Publishing Company, <http://www.benjamins.com>